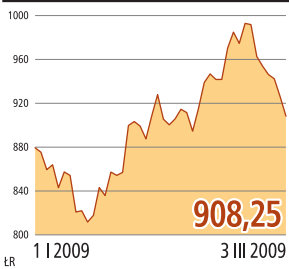


WYKRES DNIA

ZŁOTO – W USD/UNCJA



GOSPODARKA

■ **POLACY KUPILI 620 TYS. AUTOMAP.** W 2008 roku sprzedaż urządzeń do nawigacji satelitarnej wzrosła w Polsce o 182 proc. W całej Europie o 20 proc. **strona A5**

■ **ZAPASY WĘGLA PRZEKROCZYŁY 4 MLN TON.** Spadek popytu na krajowy surowiec i coraz bardziej opłacalny import węgla zagrażają kopalniom utratą rynku. **strona A8**

■ **UNIA CHCE OGRANICZYĆ IMPORT BIODIESLA Z USA.** Spada opłacalność krajowej produkcji bioetanolu i estrów. Gorzelnie nie wytrzymują konkurencji tanich bio-komponentów z importu i rezygnują z tego sektora. **strona A9**

■ **CO RZĄD ZROBI Z KRYZYSEM.** Rząd powinien skoncentrować się na leczeniu przyczyn, a nie skutków. Trzeba stworzyć program pomocy firmom, które wpadną w tarapaty, a te wtedy nie będą zwalniać pracowników – pisze Krzysztof Oppenheim. **strona A9**

SAMOZATRUDNIENIE

■ **PRZEREJESTROWANIE DZIAŁALNOŚCI.** Do końca tego roku będzie trwać przekwalifikowywanie działalności podmiotów gospodarczych zgodnie z nowymi symbolami. **strona A7**

FINANSE

■ **PO CO KUPOWAĆ ZŁOTO.** Złoto, najdroższe od dawna (ponad 1 tys. dol. za uncję), zaczyna być traktowane jak lokata zabezpieczająca przed utratą wartości na innych rynkach. **strona A11**

INTEGRACJA EUROPEJSKA PRZED ROZMOWAMI W SPRAWIE ERM2

Rząd musi udowodnić, że może spełnić kryteria z Maastricht

Rząd, który dąży do wprowadzenia złotego do ERM2 w I połowie roku, musi być przekonany o tym, że jego polityka gospodarcza odniesie sukces. Tym optymizmem musi jeszcze zarazić rynki finansowe, tylko wtedy przedsięwzięcie strefy euro będzie działało stabilizująco na złotego.

Gazeta Prawna postanowiła zapytać czołowych polskich ekonomistów, co sądzą o rządowej determinacji w sprawie szybkiego wejścia Polski do ERM2. Łada dzień bowiem mają ruszyć rozmowy polskiego rządu z instytucjami Unii Europejskiej w sprawie usztywnienia kursu złotego.

Scenariusz optymistyczny, nakreślony przez jednego z naszych rozmówców, mówi, że jeśli polska gospodarka będzie rozwijała się w tempie 2 proc. w tym roku, a deficyt nie wzrośnie ponad 3,5 proc., to złoty może się ustabilizować wokół parytetu ustalonego przed wejściem do ERM2, a nawet zacząć się umacniać.

Scenariusz pesymistyczny to recesja w Polsce, która powoduje duży wzrost deficytu sektora finansów publicznych, co z kolei przekreśli szanse na spełnienie kryteriów konwergencji. To zaś skłoni rynek do oceny, że wejście do ERM2 było przedwczesne, a skutkiem tego może być rynkowa gra przeciwko złotemu, kosztowna dla NBP i EBC. Na dodatek złoty może w systemie przebywać dłużej niż dwa lata.

Większość z nich ocenia, że wejście do korytarza, który określi na dwa lata poziom maksymalnych odchyleń kursu złotego, w obecnych warunkach jest obciążone dużym

ryzykiem. Informacje z gospodarki na razie nie napawają optymizmem. UE nie zamierza łagodzić swoich kryteriów dla krajów kandydujących do strefy euro. A sami polscy politycy też nie ułatwiają sobie zadania, robiąc ze sprawy integracji przedmiot publicznego sporu. Bez zgody na zmianę konstytucji rynek będzie postrzegał cały proces jako zbyt niepewny, co – według naszych rozmówców – nie będzie sprzyjać utrzymaniu złotego w korytarzu.■

strony A2–A3, KOMENTARZ A2

DŁUG PUBLICZNY

Bank Światowy ma pożyczyć Polsce 1 mld euro

Polska może pożyczyć w I połowie roku 1 mld euro z Banku Światowego. Nasz kraj prowadzi też rozmowy o kredytach z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym – mówi GP Piotr Marczak, dyrektor Departamentu Długu Publicznego

Ministerstwa Finansów. Jednocześnie przyznaje, że Polska zgromadziła spory zapas gotówki. W tej chwili na rachunkach walutowych i złotych jest 26 mld zł.■

strona A5, KOMENTARZ A2

RANKING GP I EXPANDERA

Millennium TFI osiągnęło w lutym najlepsze wyniki

Fundusze akcji polskich straciły w lutym średnio niemal 10 proc. Coraz gorzej wypadają też krajowe fundusze inwestujące w obligacje, które po dodatnich wynikach w ostatnich miesiącach w większości zanotowały straty sięgające 0,15–2,42 proc.

Słaby złoty pomaga za to funduszom inwestującym za granicą i wycenianym w naszej walucie. Spośród TFI w lutym najlepsze wyniki osiągnęło Millennium TFI, a najsłabsze SEB TFI.■

strona A11



Najwięksi inwestorzy na GPW stracili miliardy

O 4 mld zł skurczył się w ciągu roku giełdowy majątek największego do niedawna inwestora, **Leszka Czarneckiego**. Wartość posiadanych przez niego akcji Getin Holding i LC Corp zmniejszyła się w ciągu roku o 75 proc.

Po prawie 2,7 mld zł skurczyły się zaś majątki innych znanych rekinów warszawskiego parkietu – Michała Sołowowa (Cersanit, Echo, Barlinek) i Ryszarda Krauzego (Polnord, Petrolinvest).

Dzięki posiadaniu kontrolnego pakietu Cyfrowego Polsatu mianem największego prywatnego inwestora na warszawskiej giełdzie może się po raz pierwszy poszczycić Zygmunt Solorz-Żak, którego giełdowy majątek skurczył się od marca 2008 r. zaledwie o 160 mln zł.■ **strona A10**

LUDZIE	
Bannister Chris	A4
Beresford-Wylie Simon	A4
Czarnecki Leszek	A10
Denkiewicz Dariusz	A5
Inorowicz Józef	A9
Karkosik Roman	A10
Kowalski Marek	A5
Krauze Ryszard	A10
Lewandowski Roman	A5
Madej Zbigniew	A8
Marcinkiewicz Artur	A5
Marczak Piotr	A4
Maystadt Philippe	A4

Mordasewicz Jeremi	A3
Palarski Jan	A8
Piotrowska-Oliwa Grażyna	A4
Podgórski Maciej	A11
Siwek Katarzyna	A11
Smoleń Paweł	A8
Solorz-Żak Zygmunt	A10
Sołowow Michał	A10
Strand John	A4
Thomas Krzysztof	A5
Walski Adam	A9
PISZĄ I MÓWIĄ U NAS	
Gomułka Stanisław	A2,3
Gronicki Mirosław	A2,3
Jankowiak Janusz	A2,3

Jerzyk Tomasz	A11
Kukliński Dawid	A10
Liedtke Patrick	A8
Oakley David	A9
Oppenheim Krzysztof	A9
Rybiński Krzysztof	A2,3
Winiecki Jan	A2,3
Zalewski Grzegorz	A11
FIRMY, INSTYTUCJE	
A'propos	A5
Akademia Rozwoju	A5
Systemów Sieciow	A4
Audytel	A4
Bank Gospodarki Żywnościowej	A9
Bank Światowy	A4

Europejski Bank Centralny	A9
Europejski Bank Inwestycyjny	A4
Expander	A11
Garmin	A5
Geneva Association	A8
GfK	A5
Kancelaria Prawna RAVEN Krupa & Stańko	A10
Koliber	A5
Kompania Węglowa	A8
Millennium TFI	A11
Mio	A5
Navigon	A5
Nokia Siemens Network	A4
Opera TFI	A11

P4	A4
PKPP Lewiatan	A3
Politechnika Śląska	A8
Polkomtel	A4
PTK Centertel	A4
PZU	A8
Rossmann	A5
SEB TFI	A11
Skarbiec TFI	A11
Telekomunikacja Polska	A4
Tom Tom	A5
Vattenfall Heat Poland	A8
Vica	A5
Związek Gorzelni Polskich	A9

Gospodarka

Inwestycje Rynki Przedsiębiorstwa Transakcje Personalia

PAMIĘTAJ 6 MARCA Narodowy Bank Polski przedstawi dane o stanie aktywów rezerwowych na koniec lutego

DŁUG Polska pożyczyc w Banku Światowym kolejny 1 mld euro strona A5

BIZNES Na sklep z nietypowymi gadżetami potrzeba 100 tys. zł strona A6

komentarze redakcji

Kłótnia niewskazana



MAREK CHADZYŃSKI
marek.chadzynski@infor.pl

Bądź na www.forsal.pl DZIŚ

■ Dobry czas dla inwestycji w obligacje. Nie chodzi tylko o obligacje rządowe, warto szukać okazji w obligacjach korporacyjnych, ale także „śmieciowych”, ładniej zwanych wysokodochodowymi. Właśnie ten rodzaj papierów pozwolił inwestorom zarobić w styczniu 8–9 proc. Najlepiej dały zarobić obligacje sektora finansowego i energetycznego – ponad 20 proc.

Wolny rynek węgla

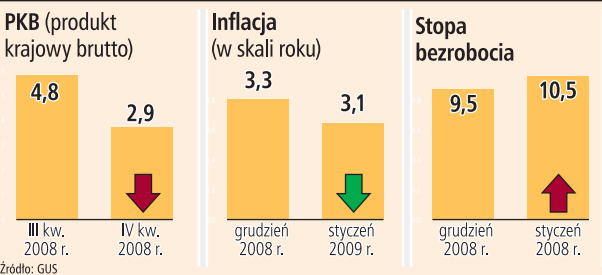


IRENEUSZ CHOJNACKI
ireneusz.chojnacki@infor.pl

Gdy w ubiegłym roku światowe ceny węgla ostro szły do góry, górnictwo nie korzystało z koniunktury, bo ceny krajowe były ustalone znacznie poniżej światowych. W tym roku kopalnie podniosły ceny węgla, ale wskutek kryzysu ceny światowe na tyle spadły, że import stał się zagrożeniem dla polskich producentów. Pojawiają się nawet tezy, że górnictwu znowu zagraża zapaść. Górnictwo jest nam potrzebne ze względu na bezpieczeństwo energetyczne, bo z węgla kamiennego produkujemy ponad 50 proc. prądu. Recepta na rozwiązanie kłopotów wydaje się być tuż pod ręką. Energetyka i górnictwo powinny przejść na rozliczenia po cenach światowych węgla, my powinniśmy zaakceptować, że ceny energii rosną i spadają w rytm koniunktury, a władze powinny zadbać, żeby mocno scentralizowane energetyka i górnictwo nie nadużywały swojej pozycji rynkowej wobec konsumentów. ■

strona A8

GOSPODARKA NA PIERWSZY RZUT OKA



INTEGRACJA Z UE | Ankieta GP: ekonomiści o wejściu Polski do strefy euro

Złoty w ERM2: ryzyko

Rząd musi przekonać wszystkich, że jest w stanie spełnić pozostałe kryteria konwergencji, a polska gospodarka zwycięsko wyjdzie ze starcia z kryzysem finansowym. Trzeba to zrobić przed początkiem rozmów w sprawie ERM2, inaczej może to się skończyć porażką już na starcie.

MAREK CHADZYŃSKI
marek.chadzynski@infor.pl

Jeśli wierzyć deklaracjom przedstawicieli rządu, la-da dzień powinny się rozpocząć rozmowy w sprawie wprowadzenia złotego do ERM2. Zgodnie z rządową mapą drogową wejścia Polski do strefy euro złoty powinien znaleźć się w korytarzu wahań do końca I połowy tego roku.

Z rozmów, które przeprowadziliśmy z czołowymi polskimi ekonomistami, wynika, że dziś jest zbyt dużo czynników ryzyka, które powodują, że usztywnienie złotego do euro już w maju, czerwcu mogłoby być niebezpieczne. Nie wiemy, jak będzie wyglądała kondycja polskiej gospodarki pod koniec tego roku, a sygnały, która na razie z niej docierają – nie napawają optymizmem. Jeśli rynek uzna, że Polska nie ma szans na spełnienie pozostałych kryteriów konwergencji – zwłaszcza niskiego deficytu sektora finansów publicznych – może uznać wejście do ERM2 za przedwczesne. A to mogłoby być zachętą do rozpoczęcia spekulacyjnej gry przeciwko złotemu.

Ekonomiści zwracają też uwagę na wiele technicznych problemów, jakie wiąże się z wprowadzeniem złotego do korytarza. Nie wiadomo np., jaki parytet zaproponować partnerom z UE. Szanse, by zgodzili się oni na ustalenie go na poziomie obecnego kursu rynkowego, są małe. Złoty obecnie jest niedowartościowany, co polskie przedsiębiorstwa stawiałyby w uprzywilejowanej sytuacji. Z kolei administracyjne ustalenie parytetu z mocniejszym złotym mogłoby narazić nas na ataki spekulacyjne w systemie i próbę wypchnięcia złotego z korytarza (złoty, przebywając w ERM2, mógłby wahać się maksymalnie o plus/minus 15 proc.). ■



KRZYSZTOF RYBIŃSKI
były wiceprezes NBP, partner w Ernst & Young



MIROSLAW GRONICKI
ekonomista, były minister finansów

Czy wejście do korytarza wahań ERM2 w obecnych warunkach

To zależy od sytuacji na rynku i od tego, czy Polskę dotknie głęboka recesja. Przy dozie szczęścia, czyli założeniu, że tempo wzrostu będzie około 2-proc., jak prognozuje rząd, a deficyt nie będzie większy niż 3,5 proc. PKB, wejście do strefy euro stałoby się bardziej prawdopodobne. Wtedy ERM2 ustabilizowałoby kurs złotego wokół parytetu. Można by nawet oczekiwać, że złoty nieco by się umocnił, czyli do strefy euro wchodzilibyśmy z nieco mocniejszym złotym. To jest scenariusz optymistyczny.

Możemy wejść do korytarza, bro-nić kursu, uruchamiając rezerwy – tylko w jaki sposób będziemy wypełniać pozostałe kryteria z Maastricht? Reguła jest taka, że w warunkach kryzysu nie usztywnia się waluty, tylko wręcz odwrotnie, by łatwiej absorbować szoki. W przeciwnym wypadku trzeba by było reagować bardzo mocno po stronie fiskalnej. Pytanie, czy rząd ma do tego narzędzia. Obawiam się, że nie. Nie ma żadnych ustaw, które umożliwiłyby cięcie wydatków.

Jeśli złoty znajdzie się w ERM2 w połowie roku, to czy utrzymanie

Nie można wykluczyć, że sytuacja w globalnej gospodarce będzie się pogarszała, że niestabilność na rynkach może się utrzymać, a do Polski zawita recesja. Rynki wtedy uznają, że wejście do ERM2 było przedwczesne. W takiej sytuacji mogą się pojawić ataki spekulacyjne na złotego. Nie wiem, jaki scenariusz zrealizuje się w tym roku, ale strategia wejścia do ERM2 dziś jest obarczona bardzo dużym ryzykiem.

Jeżeli parytet zostanie ustalony na poziomie dużo mocniejszym od obecnego kursu rynkowego, możemy się narazić na atak spekulacyjny osłabiający złotego. Z drugiej strony nie wiadomo, czy na parytet w wysokości 4,70 zł za euro zgodzi się EBC. Przy takim kursie polskie towary byłyby zbyt konkurencyjne.

Czy ustalenie parytetu na poziomie zbliżonym do obecnego

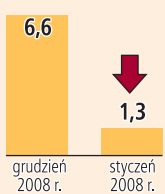
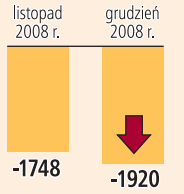
Nie wydaje mi się prawdopodobne, żeby politycy krajów strefy euro opowiedzieli się za uczestnictwem Polski w ERM2 przy tak słabym kursie złotego. Złoty byłby bardzo niedowartościowany, co polskim producentom dałoby duże korzyści kosztowe. Nie bez powodu Słowacy stoją dziś w kolejkach w polskich sklepach przy granicy.

Ustalenie parytetu nie zależy tylko od nas, ale też od EBC. Zbyt duże, ponad 15-proc., umocnienie złotego w trakcie przebywania w ERM2 może oznaczać konieczność rozpoczynania całego procesu od nowa.

Czy rząd powinien realizować swój plan i wprowadzić złotego

To nie rząd będzie o tym decydował. Jeśli w nieformalnych rozmowach w Komisji Europejskiej usłyszymy, że opinia Komitetu ERM2 będzie negatywna, to w takiej sytuacji powinniśmy zawiesić dalsze procedowanie.

Rząd powinien być przygotowany do wejścia do ERM2, gdy sytuacja rynkowa się uspokoi. W tej chwili nie jest spokojnie i nic nie zapowiada, żeby miało się to zmienić w ciągu trzech najbliższych miesięcy. Upieranie się przy konkretnych datach jest nierozsądne.

Sprzedaż detaliczna
(zmiana w skali roku)Bilans obrotów
bieżących (w mln euro)

Fot. Bloomberg



JOAQUÍN ALMUNIA

komisarz UE ds. ekonomicznych i walutowych
na konferencji prasowej w Brukseli

„Ponieważ wiele kredytów w państwach Europy Środkowej i Wschodniej zaciągnięto w walutach zagranicznych, deprecjacja walut narodowych stwarza poważne ryzyko zaburzenia równowagi makroekonomicznej.

EMERYTURY | Zmiany w opłatach na rzecz OFE

Fundusze emerytalne opóźniły termin obniżenia prowizji pobieranych od składek

Opłaty od składek będą obniżone dopiero od 1 stycznia 2010 r. – ustalił wczoraj rząd.

MARCIN JAWORSKI

marcin.jaworski@infor.pl

Rada Ministrów zaakceptowała projekt zmian w systemie opłat na rzecz OFE. Zgodnie z projektem opłaty od składek mają spaść do 3,5 proc. od 1 stycznia 2010 r., a nie w połowie tego roku (miało to się stać już pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia). Rząd chce też podniesienia limitu opłat za zarządzanie. Pierwotnie

OFE, które zebrały powyżej 20 mld zł, miały dostawać nie więcej niż 8,4 mln zł miesięcznie.

– Nie jesteśmy przeciwni rozsądnemu obniżeniu opłat, ale zmian w takim ograniczonym kształcie nie należy przyjmować, bo nie doczekamy się kompleksowej regulacji działalności OFE – uważa Jeremi Mordasewicz z PKPP Lewiatan.

Dodaje, że rząd koncentruje się na rozwiązaniach, które dadzą kilka złotych wyższą emeryturę, a nie zajmuje się zmianami, które mogą podnieść ją o kilkadziesiąt złotych. Chodzi tu przede wszystkim o realizację zapowiadanego przez rząd

utworzenia funduszy o różnym poziomie ryzyka w zależności od wieku ubezpieczonego. Wraca też postulat poszerzenia możliwości inwestycyjnych OFE, m.in. o aktywa zagraniczne i instrumenty pozwalające zabezpieczyć się przed spadkami na giełdzie. ■

Pisaliśmy o tym

■ Do zarządzających OFE...
– GP nr 43/2009

www.gazetaprawna.pl/archiwum

Więcej o propozycjach zmian oraz skutkach zmian dla emerytów: www.forsal.pl

jest dziś zbyt duże



STANISŁAW GOMUŁKA

były wiceminister finansów,
ekspert BCC

JANUSZ JANKOWIAK

ekonomista Polskiej Rady Biznesu



JAN WINIECKI

ekonomista WestLB

ustabilizowałoby notowania złotego?

Zapewne tak, choć nie ma pewności, jak bardzo. Wszystkie zależności od tego, jak rynek wyceni ryzyko związane z tym, że Polska może nie spełnić innych kryteriów pozwalających na przyjęcie euro. Jeśli nasza gospodarka wpadnie w recesję, wykonanie kryterium fiskalnego będzie praktycznie niemożliwe. Poza tym mamy istotne ryzyko polityczne związane z brakiem zmiany konstytucji.

Owszem, jeśli wcześniej padłaby wspólna publiczna deklaracja rządu, opozycji, prezydenta i NBP na temat konieczności zmiany konstytucji umożliwiającej przyjęcie euro, to ograniczyłoby zmienność kursu złotego. Żeby wejść do ERM2, nie powinna ona przekraczać 10 proc. Teraz jest to jakieś 30 proc., czyli zdecydowanie za dużo.

W jakimś stopniu tak. Gdy kurs waluty przebywającej w korytarzu ERM2 odchyła się zbyt gwałtownie, do interwencji jest zobowiązany nie tylko bank centralny danego kraju, ale też Europejski Bank Centralny. Wiadomo więc, że większe zasoby mogą zostać rzucone, by stabilizować kurs.

go w korytarzu nie będzie zbyt trudne? Czy złoty nie będzie narażony na ataki spekulacyjne?

W tej sprawie podzielam pogląd Ministerstwa Finansów: silne osłabienie złotego w ostatnich tygodniach zmniejsza ryzyko kursowe. Ryzyko ataku jest większe, gdy rynek postrzega jakąś walutę jako przewartościowaną. Gdy waluta jest słaba, takie ryzyko jest nikome. Poza tym gdyby udało się wynegocjować skrócenie okresu pobytu w ERM2, łatwiej byłoby skutecznie stabilizować kurs.

Główne ryzyko ekonomiczne to obawy o spełnienie wszystkich nominalnych kryteriów konwergencji. Wejście do ERM2 oznacza całkowite podporządkowanie polityki makroekonomicznej spełnieniu kryteriów. Drugie ryzyko jest polityczne, czyli związane z kryterium legislacyjnym. Nie znam kraju, który by wchodził do ERM2 przy 30-proc. zmienności kursu walutowego. Jakie mogą być tego koszty – tego nikt nie wie.

Atak spekulacyjny ma to do siebie, że jest nieprzewidywalny. Mówienie o potencjalnych atakach jest poruszaniem się w świecie fikcji. Trzeba odróżnić ataki spekulacyjne od trendu. W warunkach wyższej niepewności w gospodarce występuje zjawisko ucieczki do bezpiecznych aktywów. Przytłaczająca część ostatnich zmian wynikała właśnie z tego.

kursu rynkowego byłoby dla nas opłacalne?

Kurs wejścia do strefy euro będzie się różnił od tego, jaki obecnie mamy na rynku. W ciągu kilku lat spodziewałbym się raczej umocnienia złotego.

Złoty ma raczej potencjał aprecjacyjny. W Słowacji kurs rósł o 40 proc., korona w ERM2 była rewaluowana dwa razy. Co do siły nabywczej, są różne interesy. Odbiorcy transferów socjalnych są za tym, żeby złoty przy tej wymianie był jak najmocniejszy. Z punktu widzenia sfery produkcyjnej lub usług już niekoniecznie.

Niewątpliwie po takim kursie nie wejdziemy do strefy euro. W gospodarce grupy producentów i konsumentów mają różne interesy. Jeżeli złoty słabnie, to wtedy sytuacja jest taka, że korzystają eksporterzy, a tracą importerzy i ci, którzy brali kredyty w walutach obcych – i odwrotnie.

do ERM2 jeszcze w tym półroczu?

Jeśli rząd będzie za wszelką cenę chciał wprowadzić złotego do ERM2 w ciągu kilku miesięcy, to też za wszelką cenę będzie musiał zabiegać o spełnienie kryterium fiskalnego i legislacyjnego – w czym mieści się też zmiana konstytucji. Inaczej czeka nas porażka.

Przy takiej zmienności na rynku – na pewno nie. Najpierw ograniczenie zmienności, potem dopiero wejście do korytarza.

Jak najbardziej. Nigdy nie wiadomo, czy w gospodarce nie wystąpią kolejne perturbacje. Gdy po wzburzonym oceanie płynie się wielkim transatlantykiem, to jest się bardziej bezpiecznym niż w małej łódce.

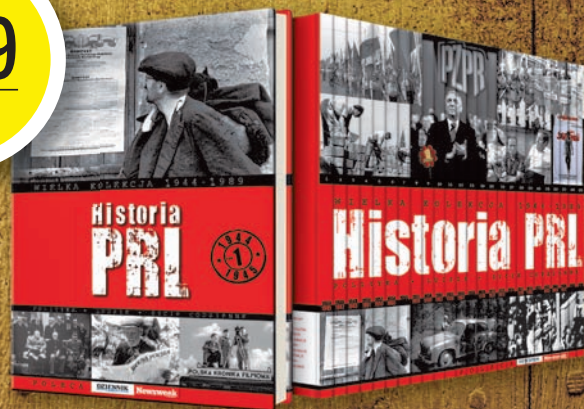
reklama

Śmieszna czy straszna? Na pewno Ludowa.

Jaka była Polska?

Sprawdź w nowej kolekcji HISTORIA PRL.

TYLKO
6⁹⁹
zł



Tom 1. już w sprzedaży

„Historia PRL” to unikalna seria 25 tomów przedstawiająca burzliwe dzieje Polski od 1944 do 1989 roku. To jedyny tak obszerny, ciekawy i bogato ilustrowany przewodnik po historii, zjawiskach, modach. To z jednej strony kronika dramatycznych wydarzeń, epokowych przemian, ale też przegląd absurdów systemu komunistycznego i humoru, dzięki któremu byliśmy najweselszym barakiem bloku komunistycznego.

Zamów całą kolekcję www.prl.literia.pl.

patroni medialni:



www.prl.dziennik.pl

Tom 1. także do kupienia z „Newsweekiem” w cenie 7,99 zł (w tym 7% VAT).

FUNDUSZE UNIJNE Wsparcie dla przedsiębiorców

Unijne dotacje dostępne tylko dla starych technologii

Albo stare technologie, albo koniec z dotacjami – przed takim dylematem stanęli przedsiębiorcy, którzy chcą sięgnąć po unijne środki na inwestycje w wytwarzanie zielonej energii.

MARIUSZ GAWRYCHOWSKI

mariusz.gawrychowski@infor.pl

Od 16 marca przedsiębiorcy będą mogli składać wnioski w konkursie o unijne dotacje na inwestycje w odnawialne źródła energii. To pierwszy konkurs tego typu w historii funduszy w Polsce. Firmy, które przy-

gotowują się do złożenia wniosków, są zaskoczone wymogami. Unijnych dotacji na OZE z programu Infrastruktura i Środowisko nie można dostać, jeśli technologia, którą użyje się np. podczas budowy farmy wiatrowej, istnieje krócej niż trzy lata.

– Albo kłamać we wnioskach o dotacje, albo kupić za granicą

używane elektrownie wiatrowe, które będą o połowę mniej efektywne niż te, w których są stosowane najnowsze rozwiązania technologiczne – mówi GP przedstawiciel dużego inwestora z kapitałem zagranicznym.

Kłopoty z dostawami

Aby kupić nowe urządzenie do energetyki wiatrowej, trzeba czekać wiele miesięcy na dostawę od producenta. Większość firm, która będzie starała się

o unijne dotacje, ma już zaklepane miejsce w kolejce. Teraz czeka tylko na uruchomienie konkursów i pozyskanie środków unijnych na zakup urządzeń.

Skąd w zasadach dystrybucji funduszy unijnych wzięło się tak absurdałne rozwiązanie? Jak wyjaśnia Anna Konik-Żurawska, rzecznik prasowy Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, obowiązuje ono od dawna.

– Zgodnie z przyjętą linią demarkacyjną pomiędzy progra-

mem Innowacyjna Gospodarka a programem Infrastruktura i Środowisko inwestycje w odnawialne źródła energii, które będą stosowały technologie młodsze niż trzy lata, mogą otrzymać wsparcie w ramach POIG – mówi Anna Konik-Żurawska.

Dodaje, że w grę wchodzić takie działania jak 4.4 czy 4.5.1 – dotacje na nowe inwestycje.

– W obu działaniach wspierane są nowe inwestycje przewidujące zakup lub wdrożenie

nowych rozwiązań technologicznych, które muszą prowadzić do powstania i wprowadzenia na rynek nowego lub zasadniczo ulepszanego produktu – mówi rzecznik MRR.

Informacje za późno

– Szkoda, że dopiero teraz okazuje się, że możemy ubiegać się o dotacje w innym programie niż Infrastruktura i Środowisko – mówi przedstawiciel zagranicznego inwestora. ■

reklama

GAZETA PRAWNA

zaprasza na konferencję:

Finansowanie firm w 2009 roku Jak zdobyć kapitał w okresie kryzysu finansowego?

20 marca 2009 roku w Warszawie w Hotelu Novotel,
ul. Marszałkowska 94/98

TEMATYKA KONFERENCJI:

- Nowa sytuacja na rynku finansowym w Polsce i na świecie
- prognozy rozwoju sytuacji
- Zagraniczne źródła finansowania dla polskich firm: giełdy papierów wartościowych, fundusze private equity, venture funds. Kapitał z Londynu, USA, Bliskiego i Dalekiego Wschodu
- Strukturyzacja finansowania w okresie obecnych zawirowań na rynku finansowym
- Alternatywne narzędzia finansowania w stosunku do kredytu i IPO, w tym obligacje zamienne na akcje
- Strategie dokonywania wyceny firm, ryzyk i zabezpieczeń w nowych warunkach
- Planowanie finansowania w długim okresie na trudnym rynku
- Prawne aspekty pozyskiwania kapitału poza granicami
- Prawne regulacje dotyczące finansowania z funduszy PE i venture
- zabezpieczenie interesu właściciela. Konstrukcja umów
- Finansowanie mezzanine
- Pozyskiwanie finansowania dla firm z dotacji UE

Konferencja jest płatna:

- 300,00 zł netto (366 zł brutto) - specjalna cena dla prenumeratorów Gazety Prawnej
- 500,00 zł netto (610 zł brutto) - cena dla pozostałych uczestników

Warunkiem uczestnictwa jest wypełnienie formularza zgłoszeniowego na stronie:
www.gazetaprawna.pl/konferencje/finansowaniefirm

Więcej informacji udziela: Sylwia Szarfenberg, tel.: (+48 22) 530 42 69,
e-mail: sylwia.szarfenberg@infor.pl

Współorganizator:

Partner:

Patronat:

Patroni Medialni:

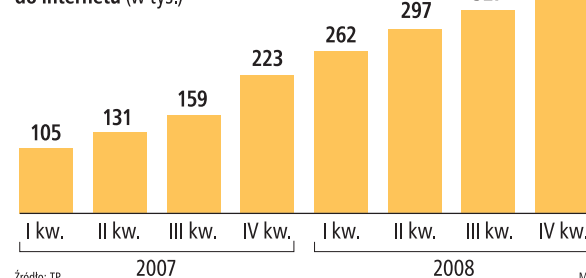


TELEKOMUNIKACJA | Szybki internet w komórkach

Play chce 150 tys. klientów mobilnego internetu

PTK CENTERTEL

Abonenci mobilnego dostępu do internetu (w tys.)



Rynek bezprzewodowego szybkiego internetu wzrósł w Polsce w 2008 roku o ok. 50 proc. W tym roku operatorzy mogą zmieniać modele biznesowe i wprowadzić dodatkowe płatności.

TOMASZ ŚWIDEREK

tomasz.swider@infor.pl

Do 2015 roku przesyła danych przez użytkowników bezprzewodowego internetu w sieciach komórkowych wzrośnie 300-krotnie, a przychody operatorów z tego tytułu wzrosną trzykrotnie – przewiduje Simon Beresford-Wylie, prezes Nokia Siemens Network.

– Nie mamy pewności, czy w czasie kryzysu uda się w tym roku utrzymać wysokie tempo wzrostu liczby klientów mobilnego bezprzewodowego internetu – mówiła w czasie prezentacji wyników rocznych grupy Telekomunikacji Polskiej Grażyna Piotrowska-Oliwa, prezes PTK Centertel.

Jej ostrożna wypowiedź kontrastuje z agresywną prognozą ogłoszoną przez sieć Play, najmniejszego operatora komórkowego z własną siecią. Chris Bannister, szef P4, operatora sieci Play, spodziewa się zdobycia ok. 150 tys. klientów mobilnego internetu w tym roku. W 2008 roku w ciągu sześciu miesięcy świadczenia usługi firma pozyskała 78 tys. internetowych klientów, choć wstępnie zakładała 20 tys.

Z szacunków GP wynika, że rynek bezprzewodowego szybkiego internetu wzrósł w Polsce w 2008 roku o ok. 50 proc. Centertel zdobył 129 tys. abonentów szybkiego internetu i na koniec roku miał ich 352 tys. Polkomtel w końcu roku miał 450 tys. użytkowników szybkiego internetu (abonenci i klienci usług przedpłaconych), a Polska Telefonia

Cyfrowa 690 tys. Łącznie użytkowników było prawie 1,7 mln.

Ten rok może być trudny nie tylko w Polsce.

– W obecnej sytuacji gospodarczej wejście z bezprzewodowym mobilnym internetem na rynek masowy będzie bardzo trudnym zadaniem. Ile osób, które mają w domu łącza DSL albo światłowodowe, kupi jeszcze dostęp mobilny? – zastanawia się Michael Kovacoc, analityk Daiwa Banku.

Teoretycznie sposobem na zwiększenie popytu byłaby obniżka cen. Jednak eksperci szacują, że u wielu operatorów nie ma już miejsca na cięcie tych cen. Jak twierdzi John Strand, szef duńskiej firmy konsultingowej Strand Consult, część operatorów sprzedaje dostęp 50 proc. poniżej kosztów, które uwzględniają koszty stałe, a także budowę i utrzymanie sieci.

W Polsce ceny na rynku mobilnego internetu dyktuje Play. Transfer do 10 MB danych miesięcznie oferuje za 45 zł, jednocześnie ograniczając prędkość przesyłu danych do 1 Mb/s. Z informacji GP wynika, że firma rozważa oferowanie wyższych prędkości, ale za dodatkową opłatą.

Zachodni eksperci przewidują, że najpóźniej w przyszłym roku dojdzie do zmian w modelach biznesowych mobilnego internetu. Spodziewają się, że zostaną wprowadzone ograniczenia związane ze ściąganiem treści multimedialnych (filmów, muzyki itp.) oraz korzystaniem z telefonii internetowej, np. użytkownicy, którzy chcą mieć takie możliwości, będą płacili więcej.

– Część usług, która jest bezpłatna w domu na łączu stacjonarnym, w mobilnym szerokopasmowym internecie będzie płatna – przewiduje John Strandt. ■

NOWE TECHNOLOGIE | Nawigacja satelitarna

Polacy kupili w zeszłym roku 620 tys. automap

W 2008 roku sprzedaż urządzeń do nawigacji satelitarnej wzrosła w Polsce o 182 proc. W całej Europie o 20 proc. W tym roku sprzedaż w Europie wyniesie 19 mln sztuk.

TOMASZ ŚWIDEREK

tomasz.swider@infor.pl

W 2008 roku w Polsce sprzedano 620 tys. urządzeń do nawigacji satelitarnej (PND), o 400 tys. więcej niż rok wcześniej – wynika z danych firmy GfK. W Europie sprzedano 18,1 mln PND (wzrost o 3,6 mln sztuk), w Europie Wschodniej – 1,5 mln sztuk. W Europie używanych jest ok. 40 mln PND, czyli 45 proc. zestawów do nawigacji satelitarnej używanych na świecie.

W Polsce liderem rynku jest tajwańska firma Mio. Inni duzi gracze to m.in. Tom Tom, Garmin i Navigon. Za ubiegłoroczną wzrost rynku odpowiadają przede wszystkim bardzo tanie zestawy PND mniej znanych producentów sprzedawane w supermarketach oraz różnych promocjach, nawet po 199 zł.

– W 2008 roku nasza sprzedaż liczona w sztukach

nie zmieniła się – mówi GP Dariusz Denkwicz z firmy Navigon.

Spodziewa się, iż w 2009 roku rynek w Polsce pod względem wartości wzrośnie, bo klienci kupią więcej dobrych markowych urządzeń.

– Obawiam się, że jeśli nie będzie podobnych promocji jak w 2008 roku, to rynek liczonej w sztukach nie urośnie tak dynamicznie – mówi Dariusz Denkwicz.

– W tym roku sprzedaż PND w Polsce zwiększy się do 700 tys. sztuk – mówi GP Artur Marcinkiewicz z Mio.

620 tys.

urządzeń do nawigacji satelitarnej sprzedano w Polsce w 2008 roku

Największym europejskim rynkiem PND są Niemcy, gdzie w ubiegłym roku nabywców znalazło 4,37 mln urządzeń (wzrost o 22 proc.).

W pierwszej piątce są Wielka Brytania (prawie 3 mln PND), Francja (2,7 mln), Włochy (1,95 mln) oraz Hiszpania (prawie 1,2 mln).

Według GfK średnia cena PND w Europie w IV kwartale 2008 roku wynosiła ok. 170 euro i była o 27 proc. niższa niż w tym samym okresie 2007 roku. Średnia cena w całym roku to 192 euro. ■

DŁUG | Kredyty z międzynarodowych instytucji finansowych

Polska pożyczy w Banku Światowym kolejny 1 mld euro

Jeszcze w I połowie tego roku Polska może pożyczyć z Banku Światowego 1 mld euro – ocenia Piotr Marczak, dyrektor Departamentu Długu Publicznego Ministerstwa Finansów.

MAREK CHADZYŃSKI

marek.chadzynski@infor.pl

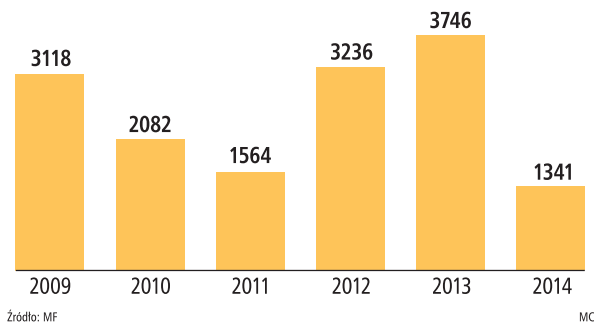
To byłaby już druga część kredytu, jaki Polska zaciągnęła w BŚ. Pod koniec ubiegłego roku MF pożyczyło od banku już 1 mld euro.

– Pracujemy nad pozyskiwaniem środków w międzynarodowych instytucjach finansowych. Najprawdopodobniej jeszcze w I półroczu pociąglibyśmy drugą transzę kredytu w Banku Światowym o wartości ok. 1 mld euro. Rozmawiamy też z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym (EBI) nad nowymi formami finansowania – powiedział Piotr Marczak GP.

Philippe Maystadt, prezes EBI, zadeklarował przed kilkoma dniami, że bank pożyczy Polsce w tym roku 3,5–4 mld euro, głównie na finansowanie projektów strukturalnych, w tym na budowę dróg i autostrad.

Według Piotra Marczaaka obecny kurs złotego może być jednym z argumentów za zaciąganiem nowych zobowiązań za granicą.

SPŁATY RAT ZADŁUŻENIA ZAGRANICZNEGO (W MLN EURO)



Źródło: MF

MC

– Kurs walutowy i jego poziom jest jednym z elementów wpływających na ocenę zasadności finansowania się na takim czy innym rynku. Nie jest to jednak jedyny czy też nawet podstawowy element – mówi Piotr Marczak.

– Sytuacja rynkowa bardzo szybko się zmienia. Na początku roku koszt finansowania zagranicznego był istotnie wyższy niż finansowania krajowego, ostatnio się zbliżył, a złoty mocno się osłabił. Obecny kurs złotego, z punktu widzenia oceny efektywności finansowania zagranicznego, jest atrakcyjny – dodaje.

Rozmówca GP mówi, że resort zgromadził znaczne środki walutowe na rachunkach.

– Pochodzą one zarówno z emisji obligacji, jak i ze środków unijnych. Łącznie na ko-

niec lutego wszystkie środki złotowe i walutowe, będące w dyspozycji Ministerstwa Finansów, wyniosły około 26 mld zł – powiedział.

Ministerstwo zamierza szukać nowych sposobów na pozyskiwanie środków na rynku krajowym. Być może w marcu sprzeda obligacje w trybie private placement – czyli przeprowadzi ofertę kierowaną do konkretnych inwestorów.

– Możliwość sprzedaży obligacji w trybie private placement dotyczyłaby przede wszystkim benchmarkowych obligacji rynkowych, czyli takich, jakie sprzedajemy podczas aukcji. Jeśli pojawiłoby się zainteresowanie innymi typami papierów, to nie wykluczamy dopasowania oferty – powiedział GP szef departamentu długu. ■

CO NOWEGO

■ **BOMI: 17,9 MLN ZŁ STRATY W IV KWARTALE.** Grupa Bomi, prowadząca sieć delikatesów i supermarketów, zanotowała 17,9 mln zł straty netto w IV kwartale 2008 roku. W całym 2008 roku strata netto wyniosła 8,9 mln zł, wobec 17,1 mln zł zysku rok wcześniej. Bomi tłumaczy słabe wyniki kosztami konsolidacyjnymi i związanymi z uruchamianiem nowych sklepów.

■ **PRZYCHODY GTS WZROSŁY O 10 PROC.** O 9,1 proc., do 433 mln zł wzrosły w 2008 roku przychody GTS Energis, alternatywnego operatora telekomunikacyjnego. Zysk operacyjny powiększony o amortyzację (EBITDA) zwiększył się o 10,3 proc., do 96 mln zł. Cała grupa GTS (działa też na Słowacji, Węgrzech, w Czechach i Rumunii) miała 463 mln euro przychodów (wzrost o 10 proc.) i 77 mln euro EBITDA (wzrost o 8 proc.). Więcej www.gtsenergis.pl

■ **ZARZĄD DIALOGU ZREZYGNOWAŁ.** Wczoraj cały trzyosobowy zarząd Telefonii Dialog, operatora telekomunikacyjnego z grupy KGHM, podał się do dymisji. Do czasu powołania nowego zarządu – co zajmie kilka tygodni – do pełnienia funkcji prezesa został wyznaczony Wojciech Braszczok, członek rady nadzorczej. Przyczyn rezygnacji nie ujawniono. Piotr Mazurkiewicz był prezesem Dialogu od maja 2008 r., a dwaj pozostali członkowie urzędowali od lipca 2008 r. KP, t.św., PAP

HANDEL | Rynek kosmetyczny

W tym roku ma powstać 200 drogerii

Mimo kryzysu sieci sklepów kosmetycznych liczą, że w tym roku polski rynek wzrośnie o 4–5 proc.

PATRYCJA OTTO

patrycja.otto@infor.pl

Sieci sklepów kosmetycznych nie obawiają się kryzysu. W tym roku liczą na przynajmniej 4-, 5-proc. wzrost wartego około 10 mld zł rynku kosmetycznego. Największe z nich chcą uruchomić w sumie do 200 nowych sklepów. Jak wynika z raportu Akademii Rozwoju Systemów Sieciowych, w Polsce działa 9 tysięcy sklepów kosmetyczno-chemicznych.

Rossmann, lider rynku, który posiada 40 proc. udziałów, deklaruje otwarcie aż 70 nowych drogerii. Firma zainwestuje też w nowe magazyny.

– Powierzchnia magazynowa wzrośnie z 35 tys. mkw. do 50 tys. mkw. – wymienia Roman Lewandowski, rzecznik Rossmanna.

Budowę magazynu zakłada też polska sieć Drogerie Koliber. – Chcemy stworzyć centralę zakupową dla naszych sklepów. Jeszcze nie wiemy, czy wybudujemy ją sami, czy kupimy gotowy obiekt. Interesuje nas magazyn o powierzchni 1 tys. mkw. – wyjaśnia Marek Kowalski, wiceprezes ds. organizacyjnych w spółce Koliber.

Oprócz tego firma zamierza utrzymać tempo rozwoju z lat ubiegłych i otworzyć w tym roku kolejnych 8–10 sklepów.

PLANY ROZWOJU NAJWIĘKSZYCH SIECI DROGERII

sieć	liczba sklepów	planowane sklepy*
Rossmann	342	70
Koliber	75	8–10
Natura	225	2–3 miesięcznie
Aster	90	10
À propos	36	6
Vica	12	3
Sephora	68	nie informują
Douglas	60	20

Źródło: dane ze spółek

*plany na 2009 rok

LR

Większość sieci zauważa niewielkie spadki obrotów. Dotyczą one w większości kosmetyków premium.

– Zaobserwowaliśmy 15-proc. spadek popytu na tego typu produkty – mówi Arkadiusz Prej, dyrektor operacyjny Drogerii Aster.

Mimo tego firma nie obawia się o przyszłość i zamierza zwiększyć sieć o przynajmniej 10 sklepów.

Jak tłumaczą handlowcy, sklepy, które będą w stanie utrzymać atrakcyjne ceny, mają szansę zakończyć rok bez strat. – Oczekujemy przynajmniej 5-proc. wzrostu obrotów – podkreśla Marek Kowalski.

W realizacji planów firmie mają pomóc nowi dostawcy.

– Przygotowujemy się do sprowadzania produktów z Holandii. Prowadzimy rozmowy z naszymi dystrybutorami, jak poprawić sprzedaż i zwiększyć rentowność sklepów – mówi Marek Kowalski.

Na promocje cenowe stawiają również inni gracze na rynku. Szczególnie że spodziewane jest zaostrzenie wojny cenowej między drogeriami, a hipermarketami, będącymi najpoważniejszym konkurentem sieci kosmetycznych, które również będą starały się nie dopuścić do spadku obrotów. Ich zaletą jest to, że oferują produkty ze średniej i niskiej półki.

– Chcemy utrzymać konkurencyjność. Temu mają służyć promocje cenowe. Staramy się, by klienci nie odczuli wzrostu cen produktów importowanych, tniemy marżę – wyjaśnia Roman Lewandowski.

– Pierwsze dwa miesiące tego roku były całkiem dobre. Zanotowaliśmy kilkuprocentowy wzrost koszyka zakupowego – informuje Krzysztof Thomas, dyrektor ds. rozwoju sieci drogerii À propos, która zamierza otworzyć sześć punktów sprzedaży. ■

reklama

AdTotal to:

- całościowa, 4-ekranowa (WWW, LCD, mobile, wideo) oferta reklamowa;
- precyzyjne dotarcie do klienta;
- szeroki zasięg;
- multimedialność;
- elastyczność.

Zapytaj nas o szczegóły:
tel. (022) 576 39 36
www.adtotal.pl

DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA | Sklep internetowy

Na założenie w sieci sklepu z nietypowymi gadżetami potrzeba 100 tys. zł

Konkurencja w tym biznesie to około 10 sklepów internetowych. W nadchodzących dla domowych budżetów trudnych czasach jest jednak ryzyko, że część klientów będzie teraz rezygnować z wydatków na takie zabawki.

MICHAŁ FURA
michal.fura@infor.pl

Jednym z najpopularniejszych nietypowych gadżetów, kupowanych przez Polaków w internecie jako prezent, jest zegar cofający czas. Wygląda tak, jak normalny zegar ścienny: ma średnicę 30 centymetrów, szklaną szybę cyfryblatu, a nawet mechanizm kwarcowy. Jedyna różnica jest taka, że wskazówki, zamiast w prawo, przesuwają się lewo. Kosztuje 50 zł.

Ale lista nietypowych prezentów jest znacznie dłuższa. Jest na niej na przykład portfel Julesa granego przez Samuela L. Jacksona, bohatera kultowego filmu Quentina Tarantino – Pulp Fiction; komunikator samochodowy LED, na którym wyświetlać można uśmiechy, ale także niecenzuralne komunikaty pod adresem innych kierowców; magiczna kula numer 8 wykorzystywana do gry w bilard czy Echobot, pluszowy robot, który niczym papuga powtarzać będzie co jakiś czas nagrany przez nas komunikat. Z intymnych prezentów wymienić można natomiast papier toaletowy sudoku czy wreszcie – toaletowy zestaw golfowy, pozwalający na umikanie sobie czasu grą w minigolfa na siedząco.

To tylko niektóre z kilkuset gadżetów, które znaleźć można w ofercie działających

w polskim internecie sklepów internetowych, specjalizujących się w sprzedaży nietypowych przedmiotów, kupowanych najczęściej jako upominki dla rodziny lub znajomych. Obecnie w sieci działa około 10 takich e-sklepów. To niewiele, biorąc pod uwagę, że np. sklepów z materiałami do dekoracji wnętrz i materiałami budowlanymi jest ponad 800, sklepów z elektroniką użytkową jest ponad 500, a artykułami dla dzieci – około 360.

– Ale biorąc pod uwagę nietypowy asortyment, można powiedzieć, że nasz rynek jest już nasycony, a konkurencja bardzo duża – dodaje Anna Betlejewska, współwłaścicielka e-sklepu z nietypowymi gadżetami www.mrjoy.pl.

Inspiracja z Wielkiej Brytanii

– To młody rynek. Jeszcze trzy, cztery lata temu w zasadzie oferty e-sklepów z takimi gadżetami w Polsce nie było – mówi Tomasz Korona, współwłaściciel innego e-sklepu z gadżetami i upominkami MinisterstwoGadżetów.com.

Razem ze współnikiem uruchomili swój sklep w 2006 roku. Rok później, w listopadzie 2007 r., w internecie pojawił się MrJoy.pl. Dla twórców obu sklepów inspiracją był działający w Wielkiej Brytanii internetowy sklep I Want One of Those (www.iwantoneofthose.com), w których pracowali współzałożyciele zarówno Ministerstwa Gadżetów, jak i MrJoy.pl.

– Wielka Brytania to kolebka gadziedziarzy. Mój współ-

nik, który żył na Wyspach dziesięć lat, pracował w tym sklepie. Ja spędziłem z kolei w Wielkiej Brytanii pięć lat. Po powrocie do Polski chcieliśmy otworzyć własny biznes. Zobaczyliśmy, że na rynku jest ogromna niezagospodarowana nisza i można otworzyć coś na kształt brytyjskiego I Want One of Those – wspomina Tomasz Korona.

– Gdy my wchodziliśmy na rynek pod koniec 2007 roku, podobnych sklepów było może trzy, cztery. Ale w ciągu zaledwie roku przybyło co najmniej sześć nowych firm – dodaje Anna Betlejewska.

100 tys. zł na start

Tomasz Korona podkreśla, że doświadczenie z popularnego brytyjskiego sklepu podpowiadało, że najważniejszą rzeczą w tym biznesie jest czas i dobra obsługa. Ludzie kupują prezenty często na ostatnią chwilę. A wtedy niezwykle ważne jest, żeby dojechały w umówione miejsce możliwie jak najszybciej. Często – w ciągu zaledwie kilku godzin.

– Dlatego doszliśmy do wniosku, że choć sprzedajemy przez internet, musimy działać podobnie do tradycyjnych sklepów, posiadających część towaru w magazynie. Trzeba go więc było kupić. Chcieliśmy uniknąć sytuacji, w której klient zamawia coś z naszej oferty, ale musi czekać potem co najmniej kilkanaście dni, zanim to sprowadzimy – wspomina.

To wiązało się jednak ze sporymi inwestycjami. Nietypowe gadżety nie należą do tanich towarów. Średnio ich ceny kształtują się od 50 do 100 zł, ale bywają także i droższe.

Tomasz Korona z Ministerstwa Gadżetów przyznaje, że na starcie razem ze współnikiem mieli około 100 tys. zł. Za te pieniądze kupili część towaru, ale musieli też przygotować dobrą stronę internetową z odpowiednimi programami pozwalającymi na prowadzenie sklepu: wystawianie towarów, przyjmowanie zamówień, płatności itp.

– Na początku w ofercie mieliśmy kilkadziesiąt różnych gadżetów. Dziś nasza oferta liczy ich ponad 400. Nasza powierzchnia magazynowa, gdzie trzymamy towar, liczy już około 200 mkw. – dodaje Tomasz Korona.

– U nas było podobnie – przyznaje, pytana o wielkość inwestycji na starcie, Anna Betlejewska.

Szybkość, obsługa, dostawcy

Oba sklepy, jak przyznają założyciele, już na siebie zarabiają, ale początki nie były łatwe. Klientów przyciągnąć można tylko ciekawymi gadżetami. Ale ich pozyskanie nie należało do najłatwiejszych i najtańszych zadań.

– Niemal wszystko zamawiamy zagranicą. Kontakty z producentami i dostawcami to jeden z najważniejszych warunków sukcesu w tym biznesie – dodaje Tomasz Korona.

W Polsce takich rzeczy praktycznie się bowiem nie produkuje.

– Niewielu jest też dystrybutorów. A w większości przypadków i tak bardziej opłaca się zamówić towar bezpośrednio u producentów – dodaje Anna Betlejewska.

Czas na oszczędzanie

Nietypowe gadżety to jednak dobra drugiej potrzeby, na dodatek nienależące do najtańszych, dlatego przedstawiciele sklepów obawiają się, że kryzys może negatywnie odbić się na ich biznesie.

– Takie towary, jak nasze, należą niestety do pierwszych, z których ludzie mogą rezygnować. Na pewno czekają nas trudniejsze czasy. Ale z drugiej strony jeszcze bardziej będzie się liczyła jakość oferty i obsługi – podkreśla Anna Betlejewska.

Dodaje, że to bardzo ważne, szczególnie że często wiele prezentów kupowanych jest niemal w ostatniej chwili, a klienci liczą na szybką dostawę.

– Trzeba być elastycznym i dbać o szybką dostawę. Liczy się jakość realizacji zamówienia. Jeśli klient potrzebuje jakiegoś prezentu do godziny 14.00, to natychmiast go wysyłamy kurierem. Należy też dbać o jakość obsługi, szczególnie w przypadku reklamacji. To wszystko wpływa potem na naszą opinię i pozytywne rekomendacje, które w tym biznesie są niezwykle ważne. Znajomy polecają taki sklep znajomym – podkreśla Anna Betlejewska.

Utrzymać klienta

Poza dobrą i szybką obsługą w zdobyciu i utrzymaniu klienta liczy się także funkcjonalność serwisu internetowego (np. możliwość płacenia różnymi metodami), a także reklama.

W sytuacji gdy klienci zaczynają poszukiwania wielu towarów od internetu, poza dobrze zbudowaną stroną internetową, trzeba się też reklamować. W tym celu pomóc mogą reklamy, wyszukiwarkach internetowych i sieciach kontekstowych.

– Szczególnie na początku musieliśmy więcej zainwestować, żeby dobrze pozycjonować się w Google – dodaje Tomasz Korona.

Najważniejszy okres w roku, w którym e-sklepy z gadżetami przeżywają prawdziwe zniża, to okres przed świętami Bożego Narodzenia.

– Przygotowania do świąt zaczynamy już praktycznie w połowie roku. Wtedy trzeba też pomyśleć, gdzie i jak się reklamować, żeby oferta dotarła do możliwie największej liczby potencjalnych klientów – dodaje Anna Betlejewska.

JAK REKLAMOWAĆ W INTERNECIE SKLEP Z NIETYPOWYMI GADŻETAMI

według specjalistów wyszukiwarki NetSprint.pl

WARIANT 1

	Liczba kliknięć miesięcznie	CPC*	Koszty w punktach	Rabat	Koszty
Wyniki wyszukiwania	45	0,55	247,5	20%	205,425 zł
Serwisy partnerskie	10 000	0,55	5 500,0	20%	4 565,000 zł
Reklama Exclusive	9 000	0,75	6 750,0	20%	5 602,500 zł
Suma			12 497,5		10 372,925 zł

WARIANT 2

	Liczba kliknięć miesięcznie	CPC*	Koszty w punktach	Rabat	Koszty
Wyniki wyszukiwania	300	0,40	120	15%	103,0 zł
Serwisy partnerskie	6 500	0,45	2 925	15%	2 516,0 zł
Reklama Exclusive	7 000	0,60	4 200	15%	3 612,0 zł
Suma			7 245		6 231,0 zł

WARIANT 3

	Liczba kliknięć miesięcznie	CPC*	Koszty w punktach	Rabat	Koszty
Wyniki wyszukiwania	200	0,30	60	5%	57,0 zł
Serwisy partnerskie	4 500	0,30	1 350	5%	1 283,0 zł
Reklama Exclusive	5 500	0,50	2 750	5%	2 613,0 zł
Suma			4 160		3 953,0 zł

- **Wyniki wyszukiwania** – reklama wyświetlana w wyszukiwarce internetowej podczas przeszukiwania sieci
- **Serwisy partnerskie** – reklama kontekstowa wyświetlana w innych serwisach współpracujących z wyszukiwarką
- **Reklama Exclusive** – reklama tekstowo-graficzna

Źródło: NetSprint * CPC – koszt jednego kliknięcia

LR

Tomasz Korona, oprócz reklamy internetowej, przed świętami postawił także na reklamę w tradycyjnych mediach.

– W tym przypadku wykorzystaliśmy stacje radiowe, targując reklamę do konkretnych miast – dodaje Tomasz Korona.

Sklepy starają się też przywiązywać do siebie klientów, często stosując programy lojalnościowe.

– Dla stałych klientów mamy 10-procentowy rabat – dodaje Tomasz Korona.

W MrJoy.pl można zostać członkiem KMJ, czyli Klubu Mr Joy.

– Każda osoba rejestrująca się podczas składania zamówienia staje się jednocześnie członkiem klubu. Jego członkowie mają możliwość korzystania z atrakcyjnych rabatów, promocji i ofert specjalnych – dodaje Anna Betlejewska.■

OPINIA

TOMASZ CZARNY

właściciel Future Toys (www.future-toys.pl)

Aby skutecznie prowadzić internetowy sklep z nietypowymi gadżetami, trzeba pamiętać o kilku rzeczach. Po pierwsze, pozytywne się wyróżniać. Ruszając z własnym sklepem, korzystałem z własnych doświadczeń jako klient innych sklepów. I to, co zawsze wydawało mi się, jako klientowi, najważniejsze, to profesjonalna obsługa i spersonalizowany kontakt z klientem. Jeżeli więc na przykład zginie komuś paczka, to nie radzimy klientowi, by udał się na pocztę, tylko staramy mu się pomóc. To zawsze jest doceniane. I może być przewagą konkurencyjną. Po drugie, pamiętajmy o jakości strony internetowej – powinna być przejrzysta, z wyraźnym podziałem na kategorie, aby klientowi łatwo było się po niej poruszać. Po trzecie, należy stale poszerzać ofertę. Zarówno dbać o zapas towarów najbardziej popularnych, ale także wyszukiwać rzeczy unikalne, które co prawda może nie staną się hitem, ale jednak będą nas wyróżniać od innych. Ważne jest w tym przypadku jak najwięcej kontaktów z dostawcami i producentami. Trzeba też wciąż szukać ciekawych produktów. Głównie przeszukując zagraniczne blogi o gadżetach, fora internetowe. Aby pozyskać klientów, ważne jest dobre pozycjonowanie w wyszukiwarkach internetowych, ale warto spróbować też swoich sił w internetowych porównywarkach cen produktów.

W PIĄTEK: Jak założyć punkt pralniczy

strona A6

Wszystkie artykuły o samozatrudnieniu na:

www.gazetaprawna.pl/samozatrudnienie

CZEGO POTRZEBA, BY RUSZYĆ Z BIZNESEM W SIECI

■ Domena

Wybór nazwy domeny jest istotny ze względu na kreowanie marki i budowanie wizerunku firmy w sieci. Najpopularniejsze dostępne końcówki domen to: pl., com., net., org. Aby sprawdzić, czy wymyślona przez nas domena jest dostępna, można wejść na stronę NASK (Naukowej i Akademickiej Sieci Komputerowej) www.dns.pl. Zarejestrowanie domeny z końcówką pl. jest możliwe w NASK-u na wyżej podanej stronie lub poprzez partnerów NASK (ich lista dostępna jest na stronie <http://www.dns.pl/porozumienie/uslugobiorcy.html>). Koszt utrzymania domeny pl. w NASK to około 200 zł netto.

■ Wizualizacja

Czyli jak złożyć i wyglądać będzie nasza strona. Jeśli służyć ma jedynie prezentacji firmy, obok logo firmy powinny znaleźć się wszystkie dane kontaktowe, informacja o usługach, produktach, historii firmy, jej partnerach. Przydatnym elementem obok adresu firmy jest mapa dojazdu do jej siedziby. Ale jeśli mamy za jej pośrednictwem sprzedawać, trzeba pomyśleć o specjalnym oprogramowaniu – w sieci można znaleźć oferty darmowe, ale także płatne (od 800 zł do 1500 zł). Projekt graficzny i oprogramowanie strony można kupić gotowe, zlecić wyspecjalizowanej firmie lub grafikowi-webmasterowi, podpisując z nim umowę o dzieło. To koszt od kilkuset do kilku tysięcy złotych. Cena jest uzależniona od stopnia skomplikowania projektu i potrzebnego na stronę oprogramowania.

■ Utrzymanie strony, czyli hosting

Gotową stronę trzeba umieścić w internecie. Można to zlecić firmom zewnętrznym, które oferują usługę zwaną hostingiem. Wówczas na naszych barkach nie spoczywa już problem bieżącego zarządzania serwerem od strony technicznej, szczególnie uciążliwy w przypadku awarii, wymagający do tego najczęściej zatrudnienia pracowników. Koszty takiej usługi zależy przede wszystkim od ilości przestrzeni dyskowej na serwerze, liczby baz danych udostępnionych klientowi oraz od limitu transferu i wynoszą od około 300 do 700–1000 złotych rocznie.■

GÓRNICTWO | Wydobyćie węgla

Zapasy węgla w elektrowniach już przekroczyły 4 mln ton

Popyt na energię maleje, zapasy węgla w elektrowniach przekroczyły 4 mln ton. Spadek zamówień i coraz bardziej opłacalny import zagrażają kopalniom.

IRENEUSZ CHOJNACKI

ireneusz.chojnacki@infor.pl

Eksperti szacują, że zapasy węgla z polskich kopalni na koniec roku mogą przekroczyć 8 mln ton. Z elektrowni płyną informacje o możliwym ograniczeniu odbioru węgla, bo zakłady energetyczne mają duże zapasy. W połowie lutego elektrownie miały na składach 3,7 mln ton węgla, a na początku marca już 4,4 mln ton.

– Niektóre elektrownie mają zapasy na ponad 70 dni – mówi Dariusz Chomka, rzecznik PSE Operator.

– Na koniec roku niesprzedana produkcja może wynieść nawet 8 mln ton, o wiele za dużo jak na możliwości magazynowania w kopalniach – przestrzega Paweł Smoleń, prezes zarządu Vattenfall Heat Poland.

Klienci kopalni coraz częściej sięgają po węgiel z importu. W 2008 roku import był większy od eksportu o 1–2 mln ton. W tym roku przewaga importu może być jeszcze większa. Węgiel z polskich kopalni zdrożał o 40–50 proc. do około 12 zł za GJ, a ceny światowe węgla spa-

WYNIKI KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO

	2008*	2007
Wydobycie	83,398 mln ton	87,210 mln ton
Sprzedaż	82,712 mln ton	86,690 mln ton
Przychody ogółem	24,435 mld zł	19,923 mld zł
Wynik na sprzedaży węgla	2 805,2 mln zł	145,4 mln zł
Wynik netto	741,5 mln zł	87,5 mln zł
Zatrudnienie	119,7 tys. osób	116,4 tys. osób

Źródło: Ministerstwo Gospodarki

*dane wstępne

MC

dają. W portach Amsterdam–Rotterdam–Antwerpia węgiel można kupić nawet po 55–65 dol., co oznacza, że w polskich portach kosztowałby około 10,50 – 11,06 zł za GJ.

– W tym roku nadwyżka importu nad eksportem może sięgnąć nawet 5 mln ton. Przy obecnych cenach światowych polski węgiel wygrywa z importowanym tylko na południu Polski – ocenia Paweł Smoleń. Kopalnie nie godziły się na obniżki cen dla energetyki. Jeśli nie zareagują elastycznie na spadek cen światowych, to import zacznie im odbierać klientów.

Spadek cen światowych oznacza nie tylko wzrost konkurencyjności importu, ale i spadek opłacalności eksportu. Zdaniem ekspertów przy cenie światowej 55–65 dol. za tonę eksport ze śląskich spółek gór-

niczych opłacałby się pod warunkiem, że z kopalni wychodziłby po około 8 zł za GJ. To cena poniżej kosztów.

– Eksport ze śląskich kopalni nie jest opłacalny, bo koszty wydobycia przekraczają 200 zł za tonę, a węgiel trzeba jeszcze dowieźć do portów – wyjaśnia prof. Jan Palarski z Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

Dodaje, że opłacalność eksportu zapewniłaby cena 90–100 dol. za tonę.

Kompania Węglowa nie chce komentować opłacalności eksportu. Wzrostowi opłacalności importu towarzyszy spadek zużycia węgla w Polsce, co wynika ze zmniejszającego się popytu na prąd, który w 55 proc. produkowany jest z węgla kamiennego.■

KOMENTARZ strona A2
CZYTAJ TEŻ strona C2



Fot. Marek Matuśiak

Rozmawiamy z **PATRICKIEM LIEDTKE**, dyrektorem zarządzającym Geneva Association

Wydłużenie okresu pracy jest w Polsce nieuchronne

W krajach europejskich już wprowadza się lub poważnie rozważa podniesienie wieku emerytalnego z 65 do 67 lat. Zrównanie między kobietami a mężczyznami już najczęściej zostało dokonane.

■ **Wasza organizacja lansuje koncepcję czterofilarowego systemu emerytalnego. Dlaczego trzy filary nie wystarczą?**

– Bo żyjemy coraz dłużej, co ma bezpośrednie przełożenie na wydolność systemów emerytalnych. Od lat nie wydłużyła się znacząco długość okresu pracy, ale coraz dłużej pobieramy świadczenia emerytalne. Stąd koncepcja, żeby wydłużyć okres aktywności zawodowej o 5–10 lat. Przychody z pracy w tym okresie zapewniłyby dodatkowe przychody na pełnej emeryturze. To byłby właśnie czwarty filar, uzupełniający trzy obecnie funkcjonujące.

■ **Ale czy jest on niezbędny emerytom? Nie lepiej odpowiedzieć po latach pracy?**

– Funkcjonuje takie pojęcie, jak emerytalna gilotyna. Osoby po osiągnięciu wieku emerytalnego nagle przestają pracować, nie wiedząc, co ze sobą zrobić, co ma bezpośredni wpływ na gwałtowne pogorszenie stanu ich zdrowia. Jest wiele badań potwierdzających, że osoby aktywne na emeryturze są w lepszej formie. To też widać w badaniach, które przeprowadziliśmy na niemieckim rynku. Tylko 11 proc. wskazało jako motywację do pracy na emeryturze względy finansowe.

■ **Można jednak zakładać, że w takich krajach jak Polska ten wskaźnik byłby wyższy.**

– Prawdopodobnie tak, bo wiele zależy od ogólnej zamoż-

GENEVA ASSOCIATION

Międzynarodowe stowarzyszenie na rzecz studiów nad rynkiem ubezpieczeniowym, stworzone przez 80 szefów najważniejszych firm ubezpieczeniowych. W lutym we współpracy z PZU organizacja utworzyła w Polsce tzw. biuro łącznikowe, którego głównym celem jest rozwój współpracy z Polską.

■ **Które kraje są najbliższe wprowadzenia tej koncepcji w życie?**

– Najbliżej tego modelu są kraje skandynawskie, szczególnie Finlandia, Szwecja czy Dania i być może Niemcy i Holandia. Tam już działają programy zachęcające do dłuższej pracy.

Duże firmy wdrażają też specjalne programy dalszego zatrudniania pracowników przekraczających wiek emerytalny. W efekcie przeciętny wiek przejścia na emeryturę rośnie. W 2000 roku wynosił on około 60 lat, teraz to już 61–62 lata.

■ **To też w części efekt podwyższania wieku emerytalnego i zrównywania go dla kobiet i mężczyzn. Czy Polskę to też czeka?**

– Myślę, że to nieuchronna decyzja. W krajach europejskich już wprowadza się, a przynajmniej bardzo poważnie rozważa podniesienie wieku emerytalnego z 65 do 67 lat. Zrównanie wieku emerytalnego już najczęściej zostało dokonane. Podobnie stanie się w Polsce. Szczególnie w sytuacji zmiany systemu emerytalnego, w którym wysokość emerytury zależy od zgromadzonego kapitału. Żaden kraj nie ucieknie od takich decyzji, bo demografia jest nieubłagana.■

■ **Które kraje są najbliższe wprowadzenia tej koncepcji w życie?**

– Najbliżej tego modelu są kraje skandynawskie, szczególnie Finlandia, Szwecja czy Dania i być może Niemcy i Holandia. Tam już działają programy zachęcające do dłuższej pracy. Duże firmy wdrażają też specjalne programy dalszego zatrudniania pracowników przekraczających wiek emerytalny. W efekcie przeciętny wiek przejścia na emeryturę rośnie. W 2000 roku wynosił on około 60 lat, teraz to już 61–62 lata.

■ **To też w części efekt podwyższania wieku emerytalnego i zrównywania go dla kobiet i mężczyzn. Czy Polskę to też czeka?**

– Myślę, że to nieuchronna decyzja. W krajach europejskich już wprowadza się, a przynajmniej bardzo poważnie rozważa podniesienie wieku emerytalnego z 65 do 67 lat. Zrównanie wieku emerytalnego już najczęściej zostało dokonane. Podobnie stanie się w Polsce. Szczególnie w sytuacji zmiany systemu emerytalnego, w którym wysokość emerytury zależy od zgromadzonego kapitału. Żaden kraj nie ucieknie od takich decyzji, bo demografia jest nieubłagana.■

Rozmawiał
MARCIN JAWORSKI

■ **PATRICK LIEDTKE**

z Geneva Association związany od 1996 roku, od 2001 roku sekretarz generalny i dyrektor zarządzający tej organizacji.

WARSZTATY

JAK BYĆ SKUTECZNYM MENEDŻEREM
W INSTYTUCJI FINANSOWEJ
W DOBIE ZMIAN NA RYNKU

NAJWIĘKSZE WYZWANIE STOJĄCE PRZED MENEDŻEREM

11-12 MARCA 2009
WARSZAWA, HOTEL JAN III SOBIESKI

W PROGRAMIE:

- W JAKI SPOŚÓB KRYZYS WPŁYWA NA MENEDŻERÓW INSTYTUCJI FINANSOWEJ?
- JAK RADZIĆ SOBIE Z UTRATĄ ZAUFANIA DO INSTYTUCJI FINANSOWYCH?
- JAKIE SĄ CECHY ODPOWIEDZIALNEGO MENEDŻERA WOBEC ZMIAN?
- JAK RADZIĆ SOBIE Z TRUDNYMI ROZMOWAMI Z PRACOWNIKAMI W SYTUACJI 1:1?
- JAKIE SĄ REGUŁY ZARZĄDZANIA EMOCJAMI WŁASNYMI I PRACOWNIKÓW?
- CZYM SIĘ CHARAKTERYZUJE ZDROWY I SILNY ZESPÓŁ W TRUDNYCH CZASACH?
- JAKIE SĄ FUNDAMENTY FUNKCJONOWANIA SILNYCH ZESPOŁÓW?
- JAK WYGLĄDA PLAN DZIAŁANIA DLA KAŻDEGO UCZESTNIKA?
- JAK DBAĆ O MORALE PRACOWNIKÓW?

ZARZĄDZANIE I USŁUGI DLA FINANSÓW

SEMINARIA
GAZETA BANKOWA

PATRONAT MEDIALNY:

DZIELIMY SIĘ WIEDZĄ...

1	UDZIAŁ PRZYCHODÓW	2	PRACA NA EMERYTURZE
	Udział przychodów z poszczególnych filarów w ogólnym przychodzie osób powyżej 65 roku życia		Chęć bycia aktywnym
			36,7%
			Radość, zainteresowanie pracą
			31,7%
			Utrzymanie kondycji, rozwój
			24,5%
			Odpowiedzialność społeczna
			20,9%
			Potrzeba bycia docenianym
			15,8%
			Potrzeba kontaktu z innymi
			12,9%
			Powody finansowe
			10,8%
			Kontynuacja bez wyraźnego powodu
			8,6%
			Pozostałe, różne
			7,9%

Źródło: The Geneva Association, dane dla krajów EU 15

*np, ubezpieczenia, lokaty itp.

LR

OPINIA | Pomoc państwa w spłacie kredytów hipotecznych

Walcząc z kryzysem, rząd ma dobre intencje, ale konsekwencje działań będą fatalne

Rząd powinien skoncentrować się na zwalczaniu przyczyn, a nie skutków. Trzeba stworzyć program pomocy firmom, które wpadną w tarapaty. Wtedy przedsiębiorstwa nie będą zwalniać pracowników.

Z przerażeniem obserwuję rozwój debaty parlamentarzystów nad projektem antykryzysowym, dotyczącym spłat przez Skarb Państwa kredytów hipotecznych za osoby, które tracą pracę. W uszach wyborców – szczególnie tych, którym udało się zdążyć z uzyskaniem kredytu hipotecznego – brzmi to fantastycznie. Ale to tylko pierwsze wrażenie.

Rozważmy tę kwestię dokładniej, w wielu aspektach. Zacznijmy od tego, że premier najwyraźniej nie zna oferty kredytowej. Banki od kilku lat proponują klientom ubiegającym się o kredyt hipoteczny wykupienie ubezpieczenia od ryzyka utraty pracy. Tu oczywiście trzeba uważać – co się kupuje: czy rzeczywiście opłacenie składki i wykupienie polisy danej firmy ubezpieczeniowej zadziała, w sytuacji kiedy pracę stracimy; ale to już inny problem. Faktem jest, że przed skutkami bezrobocia można się zawczasu zabezpieczyć, nie czekając na cudowne ocalenie, że ktoś za nas będzie spłacał zadłużenie.

Czas na kolejne argumenty – w mojej opinii rząd powinien skoncentrować się na zwalczaniu przyczyn, a nie skutków.

Trzeba stworzyć program pomocy firmom, które wpadną (nie z własnej winy) w tarapaty, a te wtedy nie będą zwalniać pracowników. W tej chwili takich działań ze strony rządu nie widzę.

Placzą, ale spłacają

Przyjrzyjmy się – jak wygląda w Polsce dziś spłacalność kredytów hipotecznych. Lepiej niż bardzo dobrze – ze spłatami zalega ok. 1–1,5 proc. kredytobiorców. Zadajmy sobie pytanie – dlaczego tak jest? Przecież i w czasach prosperity sporo ludzi traciło pracę, czasem też dotyczyły ich inne sytuacje losowe (choroba, wypadek) wpływające na problemy z utrzymaniem płynności finansowej. Powodem tego jest coś, co można określić jako wymuszona odpowiedzialność kredytobiorcy odwołująca się do motywacji: straciłem pracę, ale nie mogę stracić mieszkania!

Spłacając kredyt hipoteczny, którego zabezpieczeniem jest nasz dom rodzinny, wiemy, że w razie kłopotów finansowych nie ma zmiłuj, znikąd pomocy. Jeśli zalegamy ze spłatą kilka miesięcy, bank będzie chciał wyegzekwować swoje należności – z pomocą komornika z kredytowanej nieruchomości. Stracimy w ten sposób nie tylko możliwość uzyskania w przyszłości jakiegokolwiek bankowej pożyczki, ale także dach nad głową. W efekcie nasi rodzimi kredytobiorcy po-

śluszenie przynoszą na czas pieniądze do banku, także wtedy kiedy wpadają w tarapaty finansowe.

Jakie będą konsekwencje – w tym aspekcie – wprowadzenia pomysłu premiera w życie? Jeśli przyzwyczaimy kredytobiorców, że można wykręcić się od spłaty zobowiązań wobec banków, to za pewien czas możemy mieć w Polsce tę samą sytuację, jaka zaistniała w USA, czyli załamanie się rynku kredytów hipotecznych.

Jeśli dziś kredytobiorca traci pracę, staje na głowie, aby znaleźć nową – głównie po to, aby za chwilę nie wylądować z rodziną pod mostem. Może zdecydować się na pracę za mniejsze pieniądze albo na stanowisku nieodpowiadającym jego kwalifikacjom. Ta determinacja oczywiście zniknie, jeśli damy temu człowiekowi rybę, a nie wędkę i raty będą spłacane przez Skarb Państwa. W tej sytuacji pogorszy się znacznie spłacalność kredytów hipotecznych.

Banki przykręcą śrubę

Spójrzmy więc na ten temat z innej strony – jak na ten fakt zareagują banki? Nietrudno się domyślić – jeszcze bardziej przykręcą śrubę, a ograniczenia będą w pierwszej kolejności dotyczyć osób mniej majątnych, słabiej zarabiających. A ponieważ właśnie ta grupa ma być celem obrony (rząd według swoich deklaracji nie będzie przecież spłacał kredy-



KRZYSZTOF OPPENHEIM
właściciel firmy Oppenheim Enterprise działającej od 1993 roku na rynku pośrednictwa kredytowego

tów za ludzi bogatych!), w efekcie będzie to dla chronionej populacji niedźwiedzia przysługa.

Z niskimi czy przeciętnymi dochodami nie dostaniemy kredytu hipotecznego w żadnym banku, przez co nigdy nie dorobimy się własnego mieszkania. Skoro więc zmniejszy się – jeszcze bardziej i to znacząco – grupa osób, które mogą stać się nabywcami własnego M, jak to wpłynie na branżę deweloperską, która już w tej chwili jest na skraju przepaści?

Dzięki pomysłowi rządu branża ta za parę miesięcy zrobi śmiały krok naprzód. Bo jeszcze bardziej spadnie liczba kupujących ze względu na kolejne ograniczenia dostępności do kredytów. Kłopoty i liczne

upadłości deweloperów przełożą się oczywiście na problemy w branżach pokrewnych – usług i produkcji materiałów budowlanych.

Spójrzmy na tę kwestię jeszcze inaczej, z pozycji pracodawcy. Otóż takie rozwiązanie jest amoralne! Wyobraźmy sobie, że zatrudniamy na podobnych stanowiskach dwóch pracowników. Pierwszy pracuje bardzo dobrze, a drugi zaczął sobie w pewnym momencie robić z pracy żarty. Obaj spłacają kredyty hipoteczne. W efekcie zwalniamy pracownika nr 2, na co słyszymy jego radosny okrzyk: Hurra! Straciłem pracę!

Cóż się dalej dzieje z tą osobą? Ów osobnik przechodzi sobie na zasiłek dla bezrobot-

nych, pracuje na czarno (być może w naszej konkurencji!) a rząd... spłaca za niego kredyt. Czy powielanie takiego rozwiązania nie jest kuszące? Ile nadużyć możemy spodziewać się ze strony obecnych kredytobiorców, aby załapać się na 12 rat wakacji od kredytu? A wiadomo, że Polak potrafi...

Koszty będą spore

Zadajmy sobie jeszcze pytanie ile to będzie faktycznie nas kosztowało? Oczywiście koszty realizacji projektu to nie tylko spłaty rat za bezrobotnych kredytobiorców. Biorąc pod uwagę, że liczna grupa cwaniaków ucieknie szybko do szarej strefy, aby się na tę ulgę załapać, dojdą jeszcze wypłacane dla nich zasiłki dla bezrobotnych. A budżet straci z kolei wpłaty na ZUS i podatki od dochodów tych osób. Ale to oczywiście nie wszystkie koszty – ile osób i dodatkowych etatów (płatnych z budżetu) będzie potrzeba do obsługi tej akcji? Tysiące podań będą wpływać z całej Polski, trzeba będzie je rozpatrywać, weryfikować, ustalać z bankami zasady spłaty. Ogromna, niewyobrażalna administracja, a do tego – niepotrzebne zamieszanie w bankach.

Krótkie podsumowanie: intencje rządu może są i dobre, ale konsekwencje wprowadzenia nowej ulgi kredytowej fatalne i nieobliczalne w skutkach. ■

KRZYSZTOF OPPENHEIM

Financial Times w Gazecie Prawnej

Banki Eurolandu cenią obligacje rządowe

Banki w strefie euro znacznie zwiększyły portfele rządowych instrumentów dłużnych. To sygnał, że pogarszający się klimat gospodarczy wymusza na instytucjach finansowych wzmocnienie bilansów.

Według danych Europejskiego Banku Centralnego od 1 listopada 2008 r. do końca grudnia bankowe portfele obligacji, emitowanych przez rządy krajów strefy euro, wzrosły o 115 mld euro – co stanowi najwyższy kwartalny wzrost od września 1997 r. – i wynoszą 1299 mld euro.

W samym tylko styczniu portfele wzrosły o 58 mld euro, co stanowi największy miesięczny przyrost od listopada 2005 r. USB ocenia, że banki wykupiły 75 proc. styczniowych emisji obligacji rządowych o wartości 77 mld euro.

Stratedzy twierdzą, że w ostatnich miesiącach ame-

rykańskie i brytyjskie banki także zwiększały aktywa w postaci obligacji rządowych. Efektem jest spadek wskaźników rentowności do rekordowo niskich poziomów, ponieważ w niepewnych czasach większość instytucji szuka bezpieczeństwa w tzw. wolnych od ryzyka instrumentach.

Analitycy przewidują, że wobec coraz bardziej ponurych perspektyw banki nadal będą kupować rządowe papiery wartościowe i że niebezpieczeństwo masowej sprzedaży rządowych obligacji zmalało.

Zdaniem analityków, bankami powoduje, oprócz konieczności wzmocnienia bilansów papierami wartościowymi wysokiej jakości, także inny wzgląd: rządy naciągają na nie, by kupowały państwowe papiery. Chodzi o wchłonięcie rekordowo wysokiego długu, wyemitowanego w celu sfinansowania pakie-

tów stymulacyjnych i ratowania zagrożonych banków.

Wydaje się, że ta presja jest najsilniejsza w krajach najbardziej dotkniętych kryzysem finansowym, ponieważ tamtejsze rządy mają na ogół największe trudności z przyciągnięciem inwestorów, zaniepokojonych stanem krajowej gospodarki.

To wyjaśniałoby, dlaczego banki w krajach takich, jak Hiszpania i Irlandia, zwiększyły portfele papierów rządowych stosunkowo bardziej, niż ich odpowiedniki w innych krajach Eurolandu. W styczniu obniżono oceny wiarygodności kredytowej Hiszpanii, a Irlandia otrzymała ostrzeżenie, że grozi jej obniżenie ratingu.

Nie wyklucza się także, że tym, co skłoniło banki do zwiększania lokat w obligacjach rządowych, była akcja EBC wymierzona w papiery wartościowe, które mogą być podstawą do uzyskania funduszy banku centralnego.

Hiszpańskie banki, które oferowały znaczne ilości papierów wartościowych opartych na aktywach jako zabezpieczenie, od września zwiększyły portfele rządowych obligacji o 30 mld euro – najwięcej ze wszystkich krajów strefy euro. ■

DAVID OAKLEY
Tłum. E.G.

BIOPALIWA | Produkcja biokomponentów

Unia chce ograniczyć import biodiesla z USA

Dramatycznie spada opłacalność krajowej produkcji bioetanolu i estrów. Gorzelnie nie wytrzymują konkurencji tanich biokomponentów z importu i rezygnują z tego sektora.

MICHAŁ DUSZCZYK

michal.duszczyk@infor.pl

Wykorzystanie potencjału produkcji bioetanolu i estrów metylowych w Polsce nie przekracza 18 proc. Szczególnie źle wygląda sytuacja na rynku biokomponentów (estrów) do produkcji biodiesla.

– W Europie moce produkcyjne są ponadtrzykrotnie wyższe niż zapotrzebowanie. Do tego rynek jest zalewany tanim B99, amerykańskim biodieslem dotowanym przez państwo. Dotacje w wysokości 300 dol. za tonę skutecznie eliminują z rynku europejskich producentów estrów – mówi Adam Walski, analityk rynku biopaliw w Banku Gospodarki Żywnościowej.

Być może import B99 ograniczy nieco Komisja Europejska. Jak się dowiedzieliśmy, już 12 marca ma zdecydować o ewentualnym wprowadzeniu na B99 cła antydumpingowego i tzw. opłaty zrównującej koszty produkcji. Nie ma natomiast szans,

by KE ograniczyła napływ do Europy taniego oleju sojowego i palmowego, używanych do produkcji biodiesla.

KE wypowiedziała się również, że nie będzie promować produkcji biopaliw ze zbóż krajowych. Oznacza to, że krajowi wytwórcy bioetanolu nie mają co liczyć na poprawę sytuacji. Import tańszego bioetanolu sprawił bowiem, że produkcja w Polsce stała się nieopłacalna. Z danych Ministerstwa Rolnictwa za trzy kwartały 2008 roku wynika, że – choć zdolność produkcyjna polskich gorzelni wynosi 590 tys. m sześć., to produkcja biokomponentu osiągnęła zaledwie 79 tys. m sześć. W efekcie liczba gorzelni produkujących czynnie stale się zmniejsza. Jeszcze w I kwartale 2008 roku produkcję zgłosiły 194 zakłady, w III kwartale – już tylko 116. Według Józefa Inorowicza ze Związku Gorzelni Polskich oznacza to, że realizacja Narodowego Celu Wskaźnikowego nie przekłada się na wykorzystanie krajowego potencjału surowcowego i wytwórczego.

Opłacalności produkcji w Polsce nie sprzyja – obok niskiej ceny ropy – silna konkurencja ze strony eksporterów z Brazylii.

– Biopaliwo wytworzone na bazie trzciny cukrowej to jedy-

ny rodzaj bioetanolu na świecie, którego produkcja, bez dotacji państwa, jest obecnie opłacalna. Trzcina jest tańsza niż polskie surowce, a do tego znacznie bardziej wydajna – wyjaśnia ekspert BGŻ.

Jego zdaniem nieskrępowany import z Brazylii nie daje szans na konkurowanie naszym małym gorzelniom, o niewielkich mocach wytwórczych.

– Trudno również rywalizować z powstającymi w chińskich i holenderskich portach ogromnymi instalacjami do produkcji bioetanolu, które wytwarzają go z tanich, importowanych surowców – tłumaczy Adam Walski. ■

komunikat

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi Płn. IX Wydz. Ds. upadłościowych i naprawczych w dn. 2.03.2009r. zostało złożone IV uzupełnienie listy wierzycieli PW Bakul Sp. z o.o. w upadłości Sygn. Akt IX-GUP-78/07, które można przeglądać w sekretariacie Sądu ul. Terespolska 15 A IIIp., pok. 317 i w ciągu 2 tygodni złożyć sprzeciw.

FINANCIAL TIMES

Artykuły prestiżowego brytyjskiego dziennika codziennie na łamach Gazety Prawnej i w internecie: www.forsal.pl

W PIĄTEK COTYGDNIOWY DODATEK DLA MENEDŻERÓW

Finanse

PieniądzeBankiUbezpieczeniaFunduszeLeasingGiełda

RENTOWNOŚĆ OBLIGACJI 10-LETNICH

USA2,95

Niemcy3,04

Polska6,13

Czechy4,94

Dane w proc.

MC/LR

Rynki finansowe oceniają, że im wyższa rentowność obligacji, tym kondycja gospodarki niższa

PODSTAWOWE STOPY PROCENTOWE

USA0,00 – 0,25

Strefa euro2,00

W. Brytania1,00

Szwajcaria0,50

Polska4,00

MC/LR

PAMIĘTAJ

10 MARCA Wyniki finansowe za 2008 rok ogłosi grupa PZU

GIEŁDA

Millennium TFI najlepsze w lutym

strona A11

EKSPERT

Czy kupować złoto taczkami – lekcja z historii

strona A11

„Opcje walutowe i ich rozliczenia” z prenumeratą e-wydania Gazety Prawnej

TYLKO TERAZ

promocyjna cena prenumeraty miesięcznej 20,50 zł!

CO NOWEGO

■ 315,2 MLN ZŁ ZYSKU RAIFFEISENA. Wynik finansowy brutto zwiększył się o 13,6 proc. do 391,3 mln zł, a wynik netto o 4,9 proc. do 315,2 mln zł. Wynik z działalności bankowej wzrósł w 2008 r. o 18,8 proc. do 1,1 mld zł, a koszty działania o 10 proc. do 611 mln zł. W 2008 roku bank pozyskał 3,1 mld zł nowych depozytów. Wartość kredytów na koniec roku wynosiła 16,6 mld zł.

■ DM IDMSA CHCE KUPIĆ, A NIE TWORZYĆ BANK. Dom Maklerski IDM zmodyfikował swoje cele i obecnie zamiast tworzyć nowy bank od podstaw, zamierza kupić go od dotychczasowych właścicieli. Z zeszłorocznej emisji akcji DM IDM pozyskał ok. 120 mln zł, z czego 80 mln zł miało być przeznaczone na tworzenie banku. Ubiegły rok DM IDM zamknął 81,4 mln zł straty netto wobec 139,5 mln zł zysku rok wcześniej.

■ KNF SPRAWDZI ALCHEMIĘ. Komisja Nadzoru Finansowego wyjaśnia, czy kontrolowana przez Romana Karkosika Alchemia prawidłowo wykonywała obowiązki informacyjne. Firma w poniedziałek wieczorem podała, że zależna od niej Huta Batory wniosła do sądu pozew przeciwko ING Bankowi Śląskiemu związany z opcyjnymi transakcjami walutowymi. Z powodu opcji Alchemia musiała w IV kwartale zawiązać rezerwę w wysokości 95 mln zł. Jak podaje KNF, w styczniu przypomniała spółce o obowiązku przedstawienia w raporcie kwartalnym informacji, które są istotne dla oceny jej sytuacji majątkowej i wyniku finansowego. Więcej na stronie 13 KP, MK, PAP

GIEŁDA | Najwięksi inwestorzy na warszawskim parkiecie

Solorz-Żak najbogatszy na GPW

W ciągu ostatnich 12 miesięcy miliardy złotych straciły największe rekiny warszawskiego parkietu. Największe straty – 4 mld zł – poniósł Leszek Czarnecki.

JACEK ISKRA

jacek.iskra@infor.pl

Najwięcej w ciągu roku (od początku marca 2008 r. do początku marca 2009 r.) stracił znany wrocławski biznesmen Ryszard Czarnecki. W tym czasie wartość portfela jego akcji, na który składały się papiery m.in. grupy finansowej Getin Holding, dewelopera LC Corp. oraz pierwszego banku dla zamożnych klientów Noble Banku, skurczyła się dokładnie o 3/4. Jeszcze rok temu posiadane przez niego akcje tych spółek wyceniane były na ponad 5,3 mld zł, dziś są warte dokładnie o 4 mld zł mniej. Czarnecki, który w przeszłości umiejętnie wykorzystał boom w branży finansowej i stworzył imperium zagrażające największym krajowym bankom, stał się ofiarą globalnego kryzysu finansowego. Na całym świecie od Wall Street po Moskwę inwestorzy odwrócili się od akcji






spółek finansowych. Nie inaczej było w przypadku Getinu, którego kurs mimo relatywnie dobrych wyników finansowych spadł o 74 proc.

Ryszardowi Krauzemu na dobre nie wyszła wołta polegająca na porzuceniu informatycznego Prokomu dla inwestycji w branżę budowlaną (Polnord) i naftową (Petroinvest). W ciągu roku wartość akcji posiadanych przez inwestora z Wybrzeża, który jest także dużym udziałowcem biochemicznego Biotonu, spadła aż o 81 proc., a giełdowy majątek Krauzego skurczył się o ponad 2,5 mld zł. Obecnie jego wartość to 600 mln zł.

O podobną kwotę (2,69 mld zł) skurczył się majątek Michała Sołowowa. Posiadane przez niego pakiety akcji, m.in. Barlinka, Echo Investment, Cersanit i Synthosu przed rokiem kosztował prawie 4 mld zł – dziś warte są już niespełna 1,3 mld zł. O nieco mniejszej stracie może mówić Roman Karkosik. Na akcjach m.in. Alchemii, Boryszewa, Hutmenu i Impexmetalu stracił na papierze 1,07 mld zł.

Na tle konkurentów zupełnie inaczej wygląda giełdowy

ILE W CIĄGU ROKU STRACILI NAJWIĘKSI INWESTORZY GIEŁDOWI

				
Zygmunt Solorz-Żak	Roman Karkosik	Michał Sołowow	Leszek Czarnecki	Ryszard Krauze
2,79 mld zł	2,22 mld zł	3,96 mld zł	5,31 mld zł	3,28 mld zł
wartość portfela, początek marca 2008	wartość portfela, początek marca 2008	wartość portfela, początek marca 2008	wartość portfela, początek marca 2008	wartość portfela, początek marca 2008
2,63 mld zł	1,15 mld zł	1,27 mld zł	1,30 mld zł	0,60 mld zł
wartość portfela, początek marca 2009	wartość portfela, początek marca 2009	wartość portfela, początek marca 2009	wartość portfela, początek marca 2009	wartość portfela, początek marca 2009
↓ -5 proc. zmiana	↓ -48 proc. zmiana	↓ -68 proc. zmiana	↓ -75 proc. zmiana	↓ -81 proc. zmiana

Źródło: Gazeta Prawna

LR

stan posiadania Zygmunta Solorza-Żaka. W ciągu roku pakiet kontrolowanych przez niego spółek giełdowych stracił na wartości tylko 5 proc., czyli 160 mln zł. Teraz są wyceniane

na 2,63 mld zł. To głównie efekt tego, że kontrolowany przez Solorza Cyfrowy Polsat skutecznie opierał się bessie, a kapitalizacja tej spółki w ciągu roku zwiększyła się nawet

o 7 proc. Dzięki temu gwałtownej przecenie portfeli akcji innych inwestorów Solorz-Żak po raz pierwszy zyskał miano największego indywidualnego inwestora na GPW.■

Dawid Kukliński, Kancelaria Prawna RAVEN Krupa & Stańko

Ekspert radzi

Wybierając windykatora, należy ocenić jego wiarygodność i kondycję finansową

PROBLEM CZYTELNIKA

Planuję zlecić firmie windykacyjnej ściąganie należności niezapłaconych przez mojego kontrahenta. Czym powinienem kierować się przy wyborze takiej firmy?

WYJAŚNIENIE

Już na podstawie kontaktu z przedstawicielem firmy windykacyjnej możemy wstępnie ocenić zakres oferty windykacyjnej. Możemy też poprosić o referencje lub listę współpracujących firm, co będzie pewnym wyznacznikiem renomy windykatora. Powinniśmy także ocenić wiarygodność i kondycję firmy windykacyjnej oraz wnikliwie zapoznać się z umową zlecenia usług. Branża zarządzania należnościami ma swoją specyficzną terminologię, stąd nie powinniśmy mieć oporów i prosić o wyjaśnienie wszelkich

kwestii wątpliwych czy niejasnych. Wybierając usługodawcę, należy szukać firm z doświadczeniem, posiadających rozwiniętą infrastrukturę teleinformatyczną i zaplecze organizacyjno-techniczne. Taki windykatore będzie dysponował możliwościami nawiązania kontaktu z dłużnikiem i sprawnego odzyskania należności zleconych do obsługi. Dobrze, aby oferował różne narzędzia odzyskiwania należności oraz miał rozwiniętą sieć oddziałów w całym kraju (w ten sposób może szybciej i łatwiej dotrzeć do dłużników). Nie mniej ważne są gwarancje jakości usług firmy windykacyjnej i stosowane przez nią standardy wykonywania zawodu. Windykator powinien działać według stworzonych procedur i dysponować środkami technicznymi zapewniającymi bezpieczeństwo windykowanych pieniędzy oraz informacji, które są mu udostępniane w procesie windykacji (w szczególności danych

osobowych i informacji poufnych o naszych kontrahentach). Pomocna może być przy tym informacja, czy taka firma jest zrzeszona w uznanych organizacjach zawodowych branży windykacyjnej lub finansowej oraz czy w prowadzonej działalności posługuje się kodeksami dobrych praktyk. Profesjonalny windykatore – poza skutecznością – musi szanować przepisy prawa, zaś zatrudniani przez niego pracownicy powinni wyróżniać się kulturą osobistą. Trzeba bowiem pamiętać, że nasz obecny dłużnik to niegdysiejszy, a być może i przyszły klient. Nasze pieniądze i informacje o klientach należy powierzyć tylko rzetelnemu i godnemu zaufania przedsiębiorcy windykacyjnemu.■

Not. TC

Zadaj pytanie:

zadaj.pytanie@forsal.pl

PROGNOZUJE Marcin Ciechoński, doradca klienta, Departament Doradztwa i Analiz, DM TMS Brokers

Prognozy walutowe

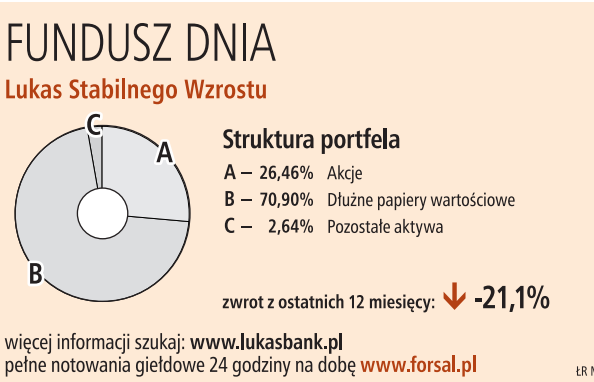
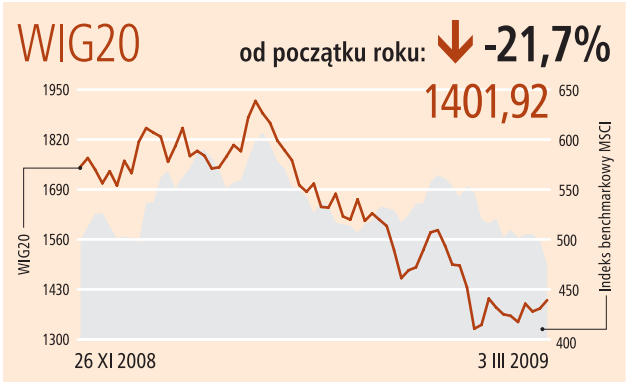
3,22 zł za franka. Konsolidacja na rynku walutowym w oczekiwaniu na piątkowe dane z rynku pracy USA

za tydzień

3,29 zł za franka. Osłabienie złotego w wyniku pogarszających się nastrojów

za miesiąc

3,07 zł za franka. Korekta na rynku EUR/USD powinna przyczynić się do umocnienia polskiej waluty



3.03 GP NOTOWANIA

WIG 21999,05 ▲ 1,05%

WIG20 1401,92 ▲ 1,57%

mWIG 1252,47 ▲ 0,52%

sWIG 6018,18 ▼ 0,30%

RANKING TFI W STYCZNIU

Towarzystwa o najlepszych wynikach inwestycyjnych według GP i Expandera

TFI	punkty
Millennium	98 ⬆
DWS	77 ⬆
Skarbiec	76 ⬆
Idea	44 ⬇
PZU	35 ⬆
Union Investment	25 ⬇
PKO/Credit Suisse	22 ⬇
Noble	14 ⬆
Allianz	7 ⬇
Fortis	7 ⬇
Quercus	5 ⬇
ING	-1 ⬆
SKOK	-6 ⬇
Legg Mason	-22 ⬇
AIG	-26 ⬆
Arka	-35 ⬆
KBC	-41 ⬆
BPH	-43 ⬇
Pioneer	-49 ⬆
Commercial Union	-60 ⬇
SEB	-78 ⬇

Źródło: Expander

MC

Pełny ranking i pełna metodologia dostępne na:

www.gazetaprawna.pl/serwisy/ranking_funduszy

RANKING GP I EXPANDERA

Wyniki towarzystw funduszy inwestycyjnych

W lutym wygrało Millennium TFI

Najlepsze wyniki inwestycyjne osiągnęło w lutym Millennium TFI. Najgorzej radziło sobie SEB TFI i zajęło ostatnie miejsce w rankingu GP i Expandera.

MAŁGORZATA KWIATKOWSKA

malgorzata.kwiatkowska@infor.pl

Notowania na giełdzie kolejny raz uderzyły w wyniki funduszy inwestycyjnych. Warszawski indeks WIG stracił w lutym 12,1 proc., a indeksy małych i średnich spółek, mWIG40 i sWIG80 po 8,9 i 8,1 proc. W tym czasie średnia strata funduszy akcji polskich wyniosła 9,81 proc., a funduszy akcji polskich małych i średnich spółek 8,66 proc. Miesiąc wcześniej straciły one już odpowiednio po 8,19 proc. i 8,11 proc.

– Bilans wyników funduszy inwestycyjnych po lutym nie wygląda optymistycznie. Nawet dwucyfrowe straty wykazały fundusze z udziałem ak-

cji. Straciła też większość funduszy obligacji, które były hitem ostatniego kwartału ubiegłego roku – mówi Katarzyna Siwek z Expandera.

W porównaniu z krajowymi funduszami akcji lepiej wypadają zagraniczne fundusze akcyjne wyceniane w złotych. Średnia strata tej grupy funduszy wyniosła 3,55 proc., podczas gdy strata grupy funduszy akcyjnych zagranicznych wycenianych w walutach wyniosła już 7,11 proc. W każdej z grup najgorzej wypadły fundusze specjalizujące się w inwestycjach w Europie Środkowej i Wschodniej, których straty wyniosły nawet po kilkanaście procent.

Największe zanotował AIG Akcji Nowa Europa, który stracił w lutym 15,92 proc. oraz BPH Akcji Europy Wschodzącej (EUR), który stracił 14,86 proc.

– W bazowym scenariuszu podtrzymuję dojście WIG w rejon 18,5 tys. punktów, atak DJ Stoxx 600 na dółek internetowej bessy, położony w okolicy 170 punktów oraz osiągnięcie przez S&P

ZAŁOŻENIA RANKINGU GP I EXPANDERA

W rankingu oceniamy wyniki wszystkich funduszy zarządzanych przez dane TFI. Fundusze, które uzyskały wyniki powyżej średniej dla danej grupy, uzyskują punkty dodatnie (im lepszy wynik, tym więcej punktów). W przypadku osiągnięcia wyników poniżej średniej przydzielane są punkty ujemne.

500 rejonów 650 punktów. W przypadku WIG anulowanie sygnału sprzedaży może nastąpić po wyjściu indeksu ponad poziom 22,5 tys. punktów – mówi Katarzyna Siwek.

Obecnie WIG jest notowany na poziomie około 22 tys. pkt, a amerykański S&P 500 około 700 pkt.

Skończyła się też dobra passa krajowych funduszy dłużnych. Po tym jak w grudniu średnia stopa zwrotu funduszy tej grupy wyniosła 2,41 proc., a w styczniu 0,18 proc., w lutym zanotowały już stratę na poziomie 1,30 proc. Na 30 funduszy w tej kategorii, dodatnią stopę, w przedziale od 0,15 do 0,35 proc., zanotowały tylko cztery.

– Na rynek dłużny negatywnie wpływa zły sentyment dla regionu, wzrost dochodowości

obligacji w USA, a także oczekiwana duża podaż obligacji w tym roku. Czynniki te ograniczają pozytywny impuls w postaci kontynuacji cyklu obniżek stóp procentowych – mówi Katarzyna Siwek.

W rankingu GP i Expandera w lutym pierwsze miejsce zajęło Millennium TFI (98 pkt), które zyskało m.in. dzięki wynikom Millennium BRIC (FZ SFIO) i Millennium Dynamiczny USD (FZ SFIO). Najgorzej w rankingu wypadło SEB TFI (-78 pkt). To efekt słabych wyników m.in. SEB Wschodnioeuropejskiego oraz SEB Japońskiego. Wkrótce zarządzanie funduszami inwestycyjnymi SEB TFI powinna przejąć Opera TFI. Do przejęcia dojdzie, jeśli na transakcję zgodzi się Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów.■

GIEŁDA

Kompensacja zysków i strat w Skarbiec TFI

Skarbiec TFI wprowadza kompensację zysków i strat w funduszach inwestycyjnych i korzystniejsze rozliczenie tzw. podatku Belki.

Kompensacja umożliwia korzystniejsze dla klientów naliczanie podatku od zysków kapitałowych przy odkupieniach i konwersji jednostek uczestnictwa. To efekt wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, który przychylił się do argumentacji Skarbiec TFI.

– Organy skarbowe nie podzielały naszego zdania, że należy kompensować zyski i straty na jednostkach subfunduszy w ramach funduszu parasolowego oraz na jednostkach uczestnictwa nabytych w różnych okresach w funduszu otwartym – mówi Maciej Podgórski ze Skarbiec TFI.

Dzięki wprowadzeniu kompensacji klient, który w ramach funduszu parasolowego zyskał na inwestycji w jednym subfunduszu i jednocześnie stracił na inwestycji w drugim subfunduszu, przy wypłacie środków zapłaci 19 proc. podatek od zysków kapitałowych wyłącznie od kwoty zysku po potrąceniu poniesionej straty. Inwestor może jednak zrównoważyć stratę powstałą w jednym z subfunduszy zyskiem z innego pod warunkiem, że obie te transakcje przebiegną w tym samym dniu wyceny.■

MK

PROGNOZUJE Tomasz Jerzyk, analityk DM BZ WBK

Prognozy giełdowe

dziś

Rynek będzie kontynuował wzrosty

za tydzień

Pierwszym silniejszym oporem dla zwyżki WIG20 będzie poziom 1437 pkt

za miesiąc

Po pokonaniu przez WIG20 1500 pkt możliwe mocniejsze odbicie, do 1900 pkt



Grzegorz Zalewski, ekspert DM BOŚ, założyciel portalu futures.pl

Wokół giełdy

www.forsal.pl

Czy kupować złoto taczkami – lekcja z historii

Gdy ceny złota wejdą w najbardziej dynamiczną falę wzrostową – może się okazać, że ludzie znów masowo stracą rozum i zaczną inwestować na rynku, o którym nie mają pojęcia.

Cena złota przekroczyła niedawno 1000 dol. za uncję. Oznacza to równocześnie, że wzrost ceny kruszcu wyrażony w złotych był od początku roku jeszcze wyższy. Ten szlachetny metal zaczyna być traktowany jak klasyczna lokata pozwalająca uciec przed utratą wartości na innych rynkach, czym wraca do swojej roli opisywanej w klasycznych podręcznikach. Co ciekawe, gdy na przełomie 2000/2001 notowane było przy poziomie 250 dol., często można było spotykać wyjaśnienie, że swoją historyczną rolę złoto już utraciło ze względu na nowe zasady rządzące ekonomią (wówczas boom internetowy).

Przy okazji osiągania rekordowych poziomów słyszymy ciekawe informacje w mediach – podobno złoto kupują banki centralne – zwłaszcza rosyjski. Na forach in-

ternetowych zamiera wymiana opinii o tym, jaki fundusz akcji kupić, ale często pojawiają się dyskusje na temat inwestycji w złote monety. No i wreszcie hit, który obiegił chyba niemal wszystkie media – fizyczna osoba kupiła od Mennicy Państwowej złoto o wartości 10 mln zł. Była to największa tego typu transakcja w historii Mennicy z osobą prywatną. Złoto – co podkreślono w sensacyjnym tonie – ładowano do samochodu wózkiem widłowym. Swoją drogą zadziwia mnie ta sensacja. Bo niby czym miałyby być ładowane – taczkami, ręcznie?

Niemniej jednak obecna sytuacja wokół tego kruszcu zaczyna odrobinę przypominać początek 2007 roku na rynku nieruchomości, gdy media podały informację, że jedna z agencji wystawiła do sprzedaży małą, ale ustawną kawalerkę w centrum Krakowa, za po-

nad 100 000 zł. Kawalerka okazała się kilkunastometrową piwnicą, no ale w szczycie manii, kto by o tym pamiętał.

Do pełni obrazu brakuje jeszcze tylko zmasowanej kampanii jakiegoś produktu finansowego (funduszu, certyfikatów, lokaty) powiązanego ze złotem, gdzie w materiałach promocyjnych znalazłyby się zapewnienia o tym, że cena złota zawsze zyskuje i tego typu slogany – nie zawsze zgodne z rzeczywistością.

Do tego, gdyby jeszcze złoto weszło w najbardziej dynamiczną falę wzrostową, przrastając o kilka procent w ciągu dnia, co zapewniłoby mu codzienną obecność w mediach, moglibyśmy być świadkami sytuacji, w której ludzie masowo tracą rozum i zaczynają inwestycje na kolejnym rynku, o którym nie mają pojęcia.■

Głosy z forum www.forsal.pl

Co znaczy, że kondycja amerykańskich banków wciąż jest słaba? Przecież to banki zombie, podtrzymywane zastrzykami gotówki serwowanymi przez państwo. **Dorota**

Almunia powinien siedzieć cicho! Ciekawe, co by było, gdyby powiedział, że zagrożona jest stabilność finansowa Niemiec czy Francji? Zaraz by stracił tę robotę. A na temat Europy Środkowej tylko chlapie na lewo i prawo i pogarsza naszą sytuację. **Eurofob**

A ja czekam, aż nasze firmy pokażą wyniki za I kw. A potem kupię jakieś fundusze. Zbyt dużo nie stracę, a jak się polepszy, to zarobię trochę grosza. **Czekam**

Wskaźniki
dnia

Średnie ceny detaliczne paliw (w zł za litr)*

Pb 98 4,08 | Pb 95 3,84 | ON 3,60 | LPG 1,72

* na dzień 2 marca 2009 r., na podstawie danych biura e-petrol.pl

Kolumnę opracowali: EWA CIECHANOWSKA, ewa.ciechanowska@infor.pl; MAREK KOBYLAŃSKI, marek.kobylanski@infor.pl; SŁAWOMIR LUNIEWSKI, slawomir.luniewski@infor.pl

RYNKI FINANSOWE

DEPOZYTY

3.03.2009

WIBOR

1 miesiąc

4,1800

3 miesiące

4,4600

6 miesięcy

4,5200

12 miesięcy

4,5400

LIBOR - USD

1 miesiąc

0,5075

3 miesiące

1,2713

6 miesięcy

1,8100

12 miesięcy

2,1088

LIBOR - EUR

1 miesiąc

1,4925

3 miesiące

1,7988

6 miesięcy

1,9044

12 miesięcy

2,0119

LIBOR - CHF

1 miesiąc

0,3000

3 miesiące

0,4892

6 miesięcy

0,6400

12 miesięcy

0,9442

KURSY CELNE

MARZEC 2009

Od 1 do 31 marca 2009 r. włącznie wartość celna i statystyczna towarów w obrocie towarowym z zagranicą jest ustalona według kursu za 1 jednostkę:

Waluta

Kod waluty

Kurs średni

dolar amerykański

1 USD

3,8978*

euro

1 EUR

4,8999

frank szwajcarski

1 CHF

3,3167*

funt szterling

1 GBP

5,5154*

Kursy średnie obowiązują przez miesiąc (od pierwszego dnia następnego miesiąca od godz. 0.00 do ostatniego dnia tego miesiąca do godz. 24.00).

* Kurs obowiązuje od 25 lutego 2009 r.

WALUTY

KURSY WALUT NBP

3.03.2009

Waluta

Kod waluty

Kurs średni

bat tajlandzki

1 THB

0,1039

■

dolar amerykański

1 USD

3,7563

▼

dolar australijski

1 AUD

2,4089

▲

dolar hongkoński

1 HKD

0,4842

▼

dolar kanadyjski

1 CAD

2,9158

▼

dolar nowozelandzki

1 NZD

1,8682

▲

dolar singapurski

1 SGD

2,4215

▼

euro

1 EUR*

4,7443

▼

forint węgierski

100 HUF

1,5459

▼

frank szwajcarski

1 CHF

3,2057

▼

funt szterling

1 GBP

5,2911

▼

hrywna ukraińska

1 UAH

0,4501

▲

jen japoński

100 JPY

3,8493

▼

korona czeska

1 CZK

0,1687

▲

korona duńska

1 DKK

0,6368

▼

korona estońska

1 EEK

0,3032

▼

korona islandzka

100 ISK

3,2777

▼

korona norweska

1 NOK

0,5256

▼

korona szwedzka

1 SEK

0,4121

▲

kuna chorwacka

1 HRK

0,6390

▼

lej rumuński

1 RON

1,1039

▲

lew bułgarski

1 BGN

2,4257

▼

lira turecka

1 TRY

2,1813

▼

lit litewski

1 LTL

1,3740

▼

łat lotewski

1 LVL

6,6887

▼

peso filipińskie

1 PHP

0,0770

▲

peso meksykańskie

1 MXN

0,2452

▲

rand RPA

1 ZAR

0,3584

▼

real brazylijski

1 BRL

1,5332

▼

ringgit malezyjski

1 MYR

1,0128

▲

rubel rosyjski

1 RUB

0,1035

▼

rupia indonezyjska

10 000 IDR

3,1367

▲

won (Korea Płd.)

100 KRW

0,2427

▲

yuan renminbi (Chiny)

1 CNY

0,5498

■

SDR (MFW)

1 XDR

5,5208

▲

Tabela nr 43/A/NBP/2009 z dnia 3.03.2009 r.

* Dotyczy: Austrii, Belgii, Cypru, Finlandii, Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Luksemburga, Malty, Niemiec, Portugalii, Włoch, Słowacji i Słowenii.

WALUTY KUPNO I SPRZEDAŻ

3.03.2009

Waluta

Kod waluty

Kurs: kupna sprzedaży

dolar amerykański

1 USD

3,7297

3,8051

dolar australijski

1 AUD

2,3698

2,4176

dolar kanadyjski

1 CAD

2,9023

2,9609

euro

1 EUR

4,7049

4,7999

forint węgierski

100 HUF

1,5343

1,5653

frank szwajcarski

1 CHF

3,1843

3,2487

funt szterling

1 GBP

5,2478

5,3538

jen japoński

100 JPY

3,8193

3,8965

korona czeska

1 CZK

0,1677

0,1711

korona duńska

1 DKK

0,6314

0,6442

korona estońska

1 EEK

0,3007

0,3067

korona norweska

1 NOK

0,5232

0,5338

korona szwedzka

1 SEK

0,4088

0,4170

SDR (MFW)

1 XDR

5,4601

5,5705

Bieżące kursy kupna i sprzedaży walut obcych za złote określonych w uchwale nr 51/2002 Zarządu NBP z 23 września 2002 r. w sprawie wyliczania i ogłaszania bieżących kursów walut obcych (Dz.Urz. NBP nr 14, poz. 39 i nr 20, poz. 51). Tabela numer 43/C/NBP/2009 z 2.03.2009 r. Powyższe kursy obowiązują od 3.03.2009 r.

BANKOWE KURSY WALUT

03.03.2009

USD

EUR

CHF

BANK MILLENNIUM

kupno

3,6429

sprzedaż

3,8221

BANK BPH

kupno

3,6598

sprzedaż

3,9051

PKO BP

kupno

3,6660

sprzedaż

3,8540

BZ WBK

kupno

3,6683

sprzedaż

3,8719

PEKAO

kupno

3,6851

sprzedaż

3,8595

BRE BANK

kupno

3,6512

sprzedaż

3,8384

ING BANK

kupno

3,6181

sprzedaż

3,8419

BANK BGŻ

kupno

3,6619

sprzedaż

3,8381

RAIFFEISEN

kupno

3,6845

sprzedaż

3,8495

4,6130

4,8399

4,6219

4,9296

4,6291

4,8664

4,6169

4,8731

4,6539

4,8722

4,6215

4,8585

4,5796

4,8629

4,6286

4,8514

4,6520

4,8604

3,0934

3,2913

3,1312

3,3301

3,1184

3,2980

3,1223

3,2955

3,1439

3,2925

3,1040

3,2960

3,0925

3,2838

3,1229

3,3307

3,1426

3,2833

OPROCENTOWANIE

STOPY PROCENTOWE NBP

3.03.2009

Stopa procentowa

Oprocentowanie

Obowiązujące od dnia

Stopa referencyjna*)

4,00

26.02.2009

Stopa lombardowa

5,50

26.02.2009

Stopa depozytowa

2,50

26.02.2009

Stopa redyskonta weksli

4,25

26.02.2009

Stopa rezerwy obowiązkowej:

– od wkładów złotowych

płatnych na każde żądanie

3,5

31.10.2003

– od terminowych

wkładów złotowych

3,5

31.10.2003

– od wkładów w walutach

obcych płatnych

na każde żądanie

3,5

31.10.2003

– od wkładów terminowych

w walutach obcych

3,5

31.10.2003

– od środków uzyskanych

z tytułu sprzedaży

papierów wartościowych

z udzielonym przyrzeczeniem

odkupu (repo)

0

30.06.2004

Oprocentowanie środków

rezerwy obowiązkowej

0,9

1.05.2004

stopy redyskontowej weksli

*) minimalna rentowność 7-dniowych bonów pieniężnych

STOPY PROCENTOWE

03.03.2009

Japonia

0,10 proc.

USA

0 do 0,25 proc.

strefa euro

2,00 proc.

Szwajcaria

0,50 proc.

Wielka Brytania

1,00 proc.

RYCZAŁTY SAMOCHODOWE

– STAWKI ZA 1 KM PRZEBIEGU POJAZDU

Okres obowiązywania

Pojemność skokowa

do 900 cm³ powyżej 900 cm³

Od 14 listopada 2007 r.

0,5214 zł

0,8358 zł

Dz.U. z 2007 nr 201, poz. 1462.

Więcej: www.gazetaprawna.pl/stawki